Nr. 157 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 12 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ..... 3·60
Z przesyłką pocz. ..... 4·20
Za granicą ..... 7·—

Cena numeru 15 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1579.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

# NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe ..... 10 gr.
Nekrologi ..... 20
Nadesłane ..... 25
Po tekście ..... 30
Na 1-ej stronie ..... 40
Drobne od słowa ..... 7
(najmniej 40 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 80 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr. czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 złp. = 1.800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich policzone po urzęd. kursie złotego ogłaszanego codz. w „Monitorze".

## Reorganizacja samorządu w Małopolsce

### Rządowy projekt i jego motywy

Kraków, 11 lipca.

Od miesięcy prowadzą nasze sfery rządowe zaciekłą i nieustającą kampanję przeciw „Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu" w Małopolsce.

W projekcie pełnomocnictw zażądał prezydent Grabski prawa do „reorganizacji Tymczasowego Wydziału". Komisja — wbrew zapowiedziom — to jego żądanie zaakceptowała.

Wobec powyższego stanowiska Sejmu ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu przygotowało **projekt zmiany ustawy z dnia 30 stycznia 1920**, na podstawie którego utworzony został „Tymczasowy Wydział Samorządowy" z siedzibą we Lwowie. Projekt przytacza **argumenty następujące:**

Ustawą z 30 stycznia 1920 przekazano wszelkie prawa i obowiązki Sejmu b. Galicji państwu polskiemu, a **cały majątek**, który znajdował się pod zarządem Sejmu, względnie Wydziału krajowego, uznano **za wyłączną własność państwa polskiego**, które nawzajem objęło wszelkie zobowiązania i długi b. Galicji.

Mimo tak jasno postawionej zasady prawnej, **ustawa nie zabezpieczyła państwu dostatecznej możności opieki nad tym majątkiem.** Zarząd bowiem krajowego majątku, orzecznictwo we wszystkich sprawach, należących przed tem do kompetencji Wydziału krajowego, zastrzegała ustawa Tymczasowemu Wydziału Samorządowemu, który ma wszystkie agendy b. Wydziału krajowego wykonywać, aż do czasu wprowadzenia jednolitej administracji w państwie i zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu (samorządu wojewódzkiego).

Przypominając kompetencje Wydziału Samorządowego, projekt głosi dalej, że **Tymczasowy Wydział Samorządowy działa w sposób prawie zupełnie od państwa niezależny**, gdyż ingerencja Sejmu i rządu sprowadza się tylko do mianowania członków Wydziału Samorządowego **i jego budżetu**, a w szczególności ustawa **nie daje żadnych podstaw do zastosowania przez władze państwowe koniecznych oszczędności.**

Po przytoczeniu sum, wyłożonych przez skarb państwa na pokrycie niedoborów w budżecie Tymczasowego Wydziału Samorządowego oraz **zwiększonej w porównaniu z r. 1913 ilości urzędników**, mimo zmniejszenia się agend b. Wydziału krajowego, projekt konkluduje:

**„Jest rzeczą niezbędną przeprowadzenie reorganizacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, która musi przedewszystkiem dotyczyć zapewnienia rządowi wpływu na zarząd majątku krajowego, jakoteż majątku państwowego, na zmianę przestarzałego sposobu urzędowania Tymczasowego Wydziału Samorządowego, a w związku z tem na wydatną redukcję osobową** i na dalsze zmniejszenie tych agend, które dziś nie są potrzebne lub mogą być znacznie taniej prowadzone przez istniejący personal władz państwowych".

Otóż należy stwierdzić, że każdy niemal z przytoczonych przez rząd argumentów **jest fałszywy.**

**Gospodarka Tymczasowego Wydziału Samorządowego jest wzorowa,** czego najlepszym dowodem jest fakt, że **szereg działów administracji**, które Tymczasowy Wydział Samorządowy prowadził w pierwszych latach istnienia państwa **bez rujnujących dla siebie skutków**, po przejściu na rzecz administracji państwowej, **poczęło pochłaniać takie sumy, że rząd zwrócił je Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu.**

Nonsensem jest dalej twierdzenie, jakoby **dotychczasowa ustawa nie dawała państwu żadnych podstaw do zastosowania koniecznych oszczędności.** Jakże bowiem rząd pogodzi to swoje twierdzenie z kompetencją **zatwierdzania budżetu Wydziału?**

Mówienie **o zbyt wielkiej ilości urzędników zakrawa na kpiny.** Kto jak kto ale Warszawa nie może w tej sprawie głosu zabierać.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że dawny galicyjski Wydział krajowy operował **niesłychanie małą ilością urzędników.** Jeżeli teraz liczba tych urzędników jest trochę większa, to jest to tylko dostosowaniem **rzeczywistości do istotnych potrzeb.** O ileż mniejszy jest jednakowoż **procent wzrostu personalu** Wydziału krajowego od procentu wzrostu urzędników **administracji państwowej.** Weźmy pierwszy lepszy urząd państwowo-administracyjny na terenie Kongresówki, zobaczymy ilu funkcjonarjuszy zatrudniała tam dawniej Rosja, a ilu ich jest obecnie, a otrzymamy cyfry **zastraszające.** To samo dzieje się na **kolei, poczcie itd.** Nie mówimy już natomiast zupełnie o samo**rządzie Królestwa,** gdzie funkcjonarjuszy jest **o jakie 8—10 razy za dużo.**

Jeżeli rząd chce robić oszczędności personalne, to pola do działania mu **nic zabraknie,** choćby nie tykał Wydziału Samorządowego.

Co zaś tyczy się rzekomo **przestarzałego sposobu urzędowania** — to uważamy, że to twierdzenie **nie wymaga nawet odpowiedzi.** Nie dyskutuje się przecież ze ślepym, mówiącym o kolorach.

Wydział Samorządowy ma za sobą **tradycję półwiekowego doskonałego funkcjonowania, które wzbudzało podziw i szacunek u obcych.** Panowie z ministerstw warszawskich ani jednego ani drugiego o sobie powiedzieć nie mogą. Urzęduje dopiero lat kilka, ale „za to" zupełnie źle.

Pocóż zresztą bawić się **w „ciuciubabkę?"** Pocóż wyszukiwać pozory? Czyż nie lepiej powiedzieć szczerze, że zamierza prowadzić się dalej kampanję **przeciw instytucjom małopolskim,** zapoczątkowaną od **samego początku istnienia obecnego rządu,** kampanję, której wynikami jest już zniszczenie Banku Krajowego, Zakładu Kredytowego dla miast małopolskich i szeregu innych nader użytecznych placówek. Takie postawienie kwestji byłoby przynajmniej jasne, a przez to uprościłoby sytuację.

## Krwawy teror przeciwko Polakom w Prusach Wschodnich

**Napad na młodzież polską, zabicie jednej osoby, a ciężkie poranienie innych**

**Królewiec, 11 lipca** (AW). W Prusach wschodnich wzmaga się **krwawy terror Niemców w stosunku do Polaków miejscowych,** uprawiany przez liczne organizacje Heimatsdienstu i związków wojskowych. W Nowym Targu w powiecie sztumskim Niemcy napadli **na zebranie młodzieży polskiej i zabili 1 osobę, raniąc ciężko kilka innych.** W Ełku prowadzi Heimatsdienst terrorystyczną akcję **przeciwko Mazurom.** Z różnych miejscowości na Warmji dochodzą wiadomości o zbrojeniach organizacyj niemieckich przeciwko Polakom w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Landstagu pruskiego.

## Nowe przepisy o lichwie

Od adw. dra Rudolfa Fruehlinga otrzymaliśmy artykuł, omawiający nowe przepisy o lichwie. Artykuł ten drukujemy poniżej:

Po wybuchu wojny wydał rząd austrjacki rozporządzenie ces. z dnia 12 października 1914, obejmujące przepisy o lichwie pieniężnej i rzeczowej: rozporządzenie to postanawia, że **lichwa pieniężna jest karygodną,** jeżeli przy udzielaniu lub przedłużaniu kredytu wyzyskano przymusowe położenie, lekkomyślność lub brak doświadczenia dłużnika przez to, że wymówiono dla siebie lub osoby trzeciej **świadczenia, których wartość majątkowa pozostaje w oczywistej sprzeczności z wartością świadczenia wierzyciela.** Stosownie do stopnia szkodliwości karany jest lichwiarz więzieniem nawet kilkuletniem i ma naturalnie wrócić nadmiernie pobrane korzyści. Rozporządzenie powyższe, podobnie jak poprzednia ustawa o lichwie z roku 1881 nie normowały wysokości dopuszczalnej stopy procentowej, która na rynku pieniężnym kształtowała się stosownie do ogólnych norm o podaży o popycie. **Stopa ta,** stosownie do zamożności dłużnika i zabezpieczenia, które dawał, **wynosiła 4 proc. do 10 proc., pobieranie wyższych odsetek uchodziło za wyzysk lichwiarski.**

W czasie wojny zmieniły się stosunki na rynku pieniężnym, gdyż z powodu dewaluacji przestał pieniądz być miernikiem wartości a stał się jedynie środkiem obiegowym, którego wartość malała z dnia na dzień: to też procent stał się nietylko wynagrodzeniem za pożyczkę, lecz także premją za dewaluację pieniądza, skutkiem czego rósł niepomiernie i w ostatnich dniach stycznia 1924 dochodził do kilkunastu procent dziennie, a mimo to tracącym był zwyczajnie nie dłużnik lecz wierzyciel.

Ten stan sprawy zmienił się po stabilizacji waluty: **pobieranie wysokich odsetek stało się odtąd dla wierzyciela źródłem niesłusznego zbogacenia kosztem dłużnika,** który wysokie odsetki płacił nie z bieżących dochodów lecz z istoty swego majątku. Doszło do tego, że kto jest szczęśliwym posiadaczem dwóch tysięcy dolarów, może z odsetek żyć wygodnie na koszt dłużnika, który płaci lichwę, aby ratować godność imienia lub resztki majątku szybko topniejącego. Z początku rząd milczał, biorąc wzgląd na niewyrobione dotąd zaufanie do złotego, na wielki brak kapitału w kraju, wreszcie na swe własne potrzeby, nie chcąc zamykać jedynego źródła prywatnego kredytu którem jest dziś lichwa pieniężna. Wszak sanacja skarbu połączona z poborem kilku typów szczególnie dotkliwych podatków stała się pompą ssąco tłoczącą, która z gospodarstwa społecznego wyssała przeważną część soków żywotnych. Jakże zatykać źródełko, z którego do organizmu społecznego sączyły się tysiące i tysiące dolarów?

**Ale lichwa pod patronatem banków zaczęła przerastać dopuszczalne granice, wobec czego rząd zdecydował się na akcję obronną,** która wprawdzie stoi w sprzeczności z prawidłami ekonomicznemi o formowaniu się cen i stopy procentowej, która jednak stała się **konieczną wobec hyjen żerujących na organizmie społecznym.**

Rozporządzenie prezydenta państwa z 29-go kwietnia zakazuje pobierania odsetek ponad 24 proc. rocznie i karze nadużycia grzywną do 5000 Zł. oraz aresztem do czterech tygodni, nadto nakłada obowiązek zwrotu korzyści ponad normę ustawową pobranych. Zarazem rozporządzenie wyraźnie utrzymuje w mocy dotychczasowe przepisy prawne o lichwie.

Mamy więc obecnie **dwie obok siebie istniejące ustawy o lichwie,** z października 1914 oraz z 29 kwietnia 1924. Jak te dwa różne przepisy ze sobą pogodzić?

Nasuwa się domysł, że rząd ze względu na obecne stosunki na rynku pieniężnym uważa procent 24% za godziwe wynagrodzenie, wobec czego niema mowy o niegodziwym wyzysku w rozumieniu rozporz. z 14 paźdz. 1914, jeżeli sobie taki procent wymówiono, dopiero, gdy wierzyciel wymawia sobie wyższe odsetki, staje się on karygodnym wedle jednej z dwóch ustaw. Najlepiej wyjaśnia się rzecz na przykładzie:

Jeżeli wierzyciel pobrał 30 proc. od zamożnego kupca, to jest karygodny wedle ustawy czerwcowej, jeżeli pobrał ten sam procent od biednego rękodzielnika, którego fatalne położenie jest mu znane, natenczas podpada ustawie październikowej.

Przy tem nasuwa się jeszcze jedna uwaga: **niesumiennymi są nietylko wierzyciele, lecz także dłużnicy.** Mnożą się wypadki, że odbiorca towaru nie płaci na czasie ceny kupna i procesuje się przez wszystkie instancje, gdyż koszta procesu nie są znaczne, a wierzyciel w procesie ma prawo do 5 ew. 6 proc. Powinien był rząd, podnosząc stopę procentowa, podnieść odpowiednio także ustawowe odsetki zwłoki, aby zapobiec tego rodzaju nierzetelnym machinacjom. Skoro to się nie stało, powinni kupcy i wszyscy, którzy użyczają kredytu, w fakturach lub ustnie **zastrzegać sobie na wypadek zwłoki wyższe odsetki** i wysokość tych wyższych odsetek wyraźnie oznaczać.

**Dr Rudolf Fruehling.**

## Z Sejmu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 3 popoł., **miało przebieg naogół spokojny.** Na wstępie posiedzenia marszałek zawiadomił Izbę o **zwolnieniu p. Ludkiewicza z pełnienia czynności ministra reform rolnych i o przekazaniu jego funkcyj min. rolnictwa,** oraz, że **prezes najwyższej Izby kontroli państwa przedłożył Sejmowi sprawozdanie z działalności na rok 1923.** Sprawozdanie przysłano komisji budżetwej celem oznaczenia sposobu traktowania tych sprawozdań.

Następnie przystąpiono **do trzeciego czytania ustaw kresowych.** Do pierwszej ustawy o języku państwowym **w urzędowaniu w administracji zabrał głos pos. Ballin, który imieniem grupy Białorusinów, należących do Wyzwolenia,** złożył oświadczenie, że ustawy przyjęte większością polską przeciw wszystkim mniejszościom, **są wymierzone przeciw tym mniejszościom.** Ustawy przegłosowano bez porozumienia się ze stronami interesowanemi. Wszystkie kluby polskie podzieliły punkt widzenia, że naród polski jest panującym gospodarzem, dlatego grupa białoruska wystąpiła z Wyzwolenia i będzie głosowała przeciw ustawom.

W chwili, kiedy marszałek zarządził głosowanie, **Ukraińcy i Białorusini z posłem Ballinem na czele opuszczają salę.** W głosowaniu przyjęto w **trzeciem czytaniu ustawe o języku administracji państwowej i samorządowej,** podobnie, jak i **ustawę o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatów.**

Do ustawy **o organizacji szkolnictwa** zabrał głos pos. Sierebriannikow, który protestował przeciw tej ustawie i wniósł poprawkę, by rozciągnąć ją na ludność rosyjską.

W głosowaniu **przyjęto ustawę według brzmienia ustalonego w drugiem czytaniu,** odrzucając poprawkę posła Sierebriannikowa.

Nadto przyjęto **rezolucję komisji konstytucyjnej** do pierwszej ustawy, **wzywającej do wydania zarządzeń normujących użycie języka polskiego na zgromadzeniach publicznych. — Wszystkie inne rezolucje odrzucono.**

### TRZECIE CZYTANIE PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Z kolei przystąpiła Izba **do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na r. 1924.** — Dzięki umiejętnemu kierownictwu obrad przez marszałka Rataja Izba **głosowanie nad preliminarzem budżetowym i nad przeszło 250 rezolucjami załatwiła w przeciągu niespełna dwóch godzin,** dając chlubne świadectwo sprawności Izby. Podkreślić należy, że **Izba przywróciła wszystkie te pozycje preliminarza budżetowego,** które w drugiem czytaniu były odrzucone ze względów demonstracyjnych, celem doprowadzenia do upadku ministra **Huebnera, Wyganowskiego i Miklaszewskiego.**

W szczególności do części I. preliminarza „Prezydent Rzeczypospolitej" przyjęto **poprawkę, podnoszącą wydatki na kancelarję cywilną do 13.580 zł.,** wydatki osobowe do 40.000, wydatki na gmachy reprezentacyjne do 801.873 zł. Do części 5-tej „ministerstwo spraw zagranicznych" zgłoszony wniosek pos. Dąbskiego **o skreślenie z uposażenia ministra jednego złotego został wycofany.** Do części 6-tej „ministerstwo spraw wewnętrznych" 158 głosami przeciw 126 głosom przyjęto poprawkę posła Kozłowskiego, aby w wydatkach **na uposażenie policji państwowej restytuować kwotę proponowaną przez komisję,** dodając 100 zł., które skreślono w drugiem czytaniu.

Do części 8-mej „ministerstwo skarbu" przyjęto poprawkę, by w dochodach z danin publicznych **restytuować sumę, ustaloną przez komisję budżetową,** tj. zwiększyć pozycję o sumę, skreśloną w drugiem czytaniu. Do części 9-tej „ministerstwo sprawiedliwości" wniosek pos. Wyrzykowskiego o **skreślenie z uposażenia ministra jednego złotego,** jak też analogiczny wniosek pos. Nowickiego do części 13-tej **„ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego"** zostały również wycofane. Do części 17-tej **przyjęto poprawkę pos. Puchalski,** by na utrzymanie dla obozów internowanych dodać 70.000. Wszystkie inne poprawki upadły.

W ten sposób preliminarz budżetowy w poszczególnych swych częściach **w trzeciem czytaniu został załatwiony, głosowanie zaś nad całością preliminarza i ustawą skarbową mar-**

## „Wszystko przez ducha i dla ducha jest..."

**Kratery — Jerzego Hulewicza. — Poznań 1924.**

W paru godzinach ostatnich lat przed oczyma czytelnika wiele przepędziło pociągów kurjerskich, opancerzonych sztandarami „nowej sztuki"... Tumanami iskier paliły one stare „bożyszcza" i dzieła „zaśniedziałych" genjuszów. Pędem in tenebris futurum z szczękiem rozdzierały złudy i ułudy dotychczasowych form literackich.

Szeroka już o tem powstała literatura, która niezmiernie żywo zajęła się swem „boskiem dzieckiem" — poezją i jej walką w paliwie przewartościowań. A czy powieść — dziewica złożyła pocałunek na ustach rewelatora nowych dróg sztuki?, czy dała się objąć jego uściskiem i stargała szaty dawnych swych nawyknień formy i wyrazu?

Wśród wszelkich możliwośc rozwiązania tego zagadnienia znajdziemy i ten pewnik, że powieść w znacznej mierze uległa wpływowi bojowniczych eksplozyj rewolucjonistów literackich.

Więc i powieść Jerzego Hulewicza, założyciela i redaktora czasopisma artyst.-lit. „Zdroju" p. t. „Kratery" (albo Psy i ludzie) ma niezbite znamiona kierunku „Zdroju" istniejącego od r. 1917 do 1921 i może być zrozumiana i odczuta na tle jego głębokiej struktury ideowej.

W konstelacji gwiazd mistyków, na firmamencie „pełni Bożej" w której konturach lśnią nazwiska: Plotina, Baadera, Boehmego, Bruna, Reuyanda, Pelletana, Swedenborga, Leibnitza, Bonneta, Herdera, Lamarcka, Nodiora, Słowackiego — płomieni się także imię Jerzego Hulewicza.

„Wszystko przez ducha i dla ducha jest a nic dla cielesnego celu nie istnieje" — oto alfa i omega polingenetycznego koliska — praistności, która, rozdzieliwszy się na duchy jednostkowe, przyszła na ziemię, by „do stopnia absolutnej doskonałości Ducha"[1]) ukształtować formę ziemskiego bytowania. Zadaniem człowieka pokonać w sobie „zwierzę" i przez pracę-ofiarę — wstąpić na najwyższy stopień doskonałości, jako duch pierwoidący niższą, brać wieść w jasne szlaki aniołów, życie uczynić zawodem murarza, dokładającego cegły do budowy świata — świetlistych duchów, by został wypełniony finalny cel człowieka t. j. „przygotowanie tych form, które dla globu ziemskiego są boskiemi", iżby „Duch jednostkowy osiągnąwszy wreszcie stopień doskonałości Boga-człowieka, dojrzał do opuszczenia formy globu ziemskiego, iżby w dalszym swym pochodzie przeszedł na następne, wyższe od globu ziemskiego ciało niebieskie"[2]).

W skrzyżowanie promieni tych i ideji: mistycznego ewolucjonizmu, wiary w „Jerozolimę słoneczną", bytu człowieka przedoskonalonego — ofiarą — w anioła, wiary, iż „Słowo ciałem się stało" iżby ciało stało się Słowem"[3]) światem ducha — pleroma — rzuca Hulewicz bardzo zwyczajny wypadek życia ludzkiego... zdradę kobiety.

Temat w literaturzy tak wypłowiały staje się w świadomości twórczej autora zawrotną tonią komplikacji, które rozdzierają na wsze strony kurtynę tajemnego misterjum szamotania się w człowieku „zwierza" i „anioła".

Architektonika powieści, której wszystkie węgły skupiają się w wiązadłach mistyki autora oprze się nie o miłostki, zaloty, uprowadzenia, uwiedzenia itp. od dawna już przenudne „historje", — ale o problem krzywdy... Na dnie bowiem faktu zdrady swego męża, Romana Muncha, przez Olgę, do której przyczynił się i Tymon, „opowiadacz powieści", leży zwierz krzywdy — winy... Tę trzeba zmazać, by spełnić zew finalnych celów, gdyż Tymon winą tą obciążony nie mógłby wejść w wyższą formę.

Powieść jednak nie stanie się kazaniem o naprawie duszy, lecz burzą sił ścierających się, jednych o drugie, że zda się, wszystko zatracą...

Oto z mistycznej zasady solidaryzacji duchów i przewodniczenia potężniejszych młodszym — wynika, że Hulewicz na czele powieści postawi Achimana — arcykapłana duchów, oraz jego córkę przybraną, narzędzie woli jego, Jolanę, „dzieweczkę czarnooką, której czoło białość hostji ci przypomni". Duch-to, co dotknięciem ręki przeanicla istność Tymona, by zdolen był przejść do nowej formy — pod warunkiem że... a właśnie... warunki.

One tutaj jak jakieś tryby machiny zachodzą jedne za drugie, plącząc się w łańcuch konieczności. Tymon bowiem musi się upokorzyć przed Munchem. A ileż to wyłania zabiegów, trudności, trudu, cierpienia? Nie dosyć na tem — trzeba na Olgę „kobietę ze zmysłami" oddziaływać, by poznała moc powołania i wróciła do męża, trzeba wyrzec się miłości do ukochanej, na rzecz nieprzyjaciela, trzeba ratować Achimana, gdyż ten dał schronienie zbrodniarzowi i został uwięziony. A cóż bez niego zrobi okolica? Więc trzeba wydostać zbrodniarza z rąk żydów i nakłonić go, by się sam oddał władzy. W ten sposób Tymon, zbrodniarz i Olga przełamują w sobie co ziemskie, odcieleśniają swą duszę, wstępują na wyższy szczebel ewolucji — w słońce — w przypomnienie zginionego Tworu.

„Kartery" nie tylko swoistą konstrukcją zadziwiają, nie tylko pomysłowością wielce ciekawą, żywą, awanturniczą, niemal sensacyjną (są tu groty podziemne, zabójstwa, zdrady, otrucia). Jeżeli nieznużeni przedostaniemy się przez — czasem za często w powieść powszywane — strony swedenborgiańsko-lamarkowskiej djalektyki mistycznej, wtedy rozpromienią się nam obrazy, sny, jawy, wizje... pełne życia i wyrazistości rysów. Przeżywamy upojne znikanie wśród „przyciszeń ze świata widzialnego" — w „podszepty — pełni bożej". Jak w stalowym zgiełku szablio, w tarciu myśli sięgamy głębi praźródeł (Achiman), co łańcuchami więzi nasze kroki, to śnimy najjaśniejsze widzenia czystych duchów (Jolana), krwawimy się w walce żądz z świętościami powołania mistyki (Tymon) to... przeżywamy rajskie ułudy miłości, kąpiąc się w jej tęczowo-astralnych jaśniach, w kwiecia aromatach, marach kadzideł, które spopielą się w truciznę. Olga podczas uczty pożegnalnej, gdy krzywda wreszcie miała być naprawiona, gdy spełniają się przykazania Achimana, płynem zabójczym napełnia kielichy. W jego truciźnie zgorze reszta ciała — wyzwolonego Tymona. „A życie jego w jej (Jolany) promieniach znalazło światłość nieznaną". „Zgasły latarnie skoro zajaśniał promień mój; zdało się ciemno na ulicach miasta, choć była jasność wielka"[4]). I dokonało się przeduchowienie... w imię założeń mistyków — że nastanie kiedyś „Jerozolima słoneczna" i zamieszkają w niej duchy słoneczne, jak ów „genezyjski" Heljon w globowym bycie — ofiarą — przeanielony.

Kraków, maj 1924.

**Stanisław Kasztelowicz.**

---

[1]) Kratery, str. 106.
[2]) Kratery, str. 106.
[3]) Toż, str. 106.
[4]) Kratery, str. 321.

**szałek odroczył do czasu, kiedy kancelarja Sejmu przygotuje ścisły i dokładny tekst wedle zapadłych uchwał.**

Izba przystąpiła następnie do głosowania **nad rezolucjami, zgłoszonemi do poszczególnych pozycyj budżetu.** Z ważniejszych, przyjętych w głosowaniu rezolucyj, wymienić należy rezolucje: w sprawie **reorganizacji prezydjum Rady ministrów,** w sprawie wyboru komisji dla **zbadania gospodarki budownictwa wojskowego,** dalej rezolucję, domagającą się natychmiastowego **reaktywowania sądu w Radomyślu Wielkim nad Sanem i Liszkach pod Krakowem,** oraz cofnięcia wszelkich zarządzeń wydanych w sprawie zawieszenia sądów powiatowych w Małopolsce.

Przy budżecie min. oświaty przyjęto rezolucję domagającą się **reorganizacji kredytu na budowę szkół i zabezpieczenie funduszów stypendjalnych,** dalej uruchomienia szkół fundacji barona Hischa w Małopolsce oraz w sprawie wybudowania gmachu dla studjum pedagogicznego przy uniwersytecie krakowskiem, wreszcie rezolucję, domagającą się przyjmowania dzieci do szkół średnich, przywrócenia szkołom średnim odpowiedniej ilości oddziałów oraz cofnięcia zakazu otwierania nowych szkół powszechnych.

### USTAWA PASZPORTOWA I USTAWA O OPŁATACH SPADKOWYCH.

Z kolei **przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę opłatach paszportowych** z poprawką pos. Chełmońskiego, by skreślić paragraf o zwolnieniu od opłat kilkudniowych przepustek.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o **opodatkowaniu spadków i darowizn,** przyczem przyjęto poprawkę, że od podatku zwolnione zostają narzędzia pracy i inwentarz, oraz poprawkę pos. Manterysa, by zwolniono darowizny z roku 1920 na rzecz **ochotników wojsk polskich, walczących z bolszewikami.**

Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Po krótkim referacie posła Żółtowskiego przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **o wolnym obrocie handlowym między byłą dzielnicą pruską a resztą państwa.**

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 15.

## Porozumienie sowiecko-chińskie

W czerwcu zakończyły się rokowania chińsko-sowieckie, których celem było uregulowanie wzajemnych stosunków.

**Sukcesem dla Rosji sowieckiej jest uznanie jej przez Chiny,** pozatem przyznanie jej prawa do udziału w posiadaniu i zarządzie kolei wschodnio-chińskiej, która niezmiernie jest dla Rosji ważną, albowiem jest to jedyna linja kolejowa, łącząca Władywostok z resztą Syberji.

Według umowy co do zarządu tej kolei rząd sowiecki uzyskał to samo w niem stanowisko, które od r. 1921 zajmował Rosyjski Bank Azajtycki, przyczem rząd sowiecki obejmuje porękę za długi kolei, której personal składać się ma z Chińczyków i Rosjan. Chiny otrzymują prawo wykupna koncesji tej kolei.

Ważnem jest **zrzeczenie się przez Rosję eksterytorjalności,** którą Chiny w stosunku do Rosjan uchyliły już w r. 1920. Własność państwa rosyjskiego wraz z cerkwią w Pekinie przyznano Rosji sowieckiej. Zwrot ten jest coprawda problematyczny, gmach poselstwa rosyjskiego leży bowiem w eksterytorjalnej dzielnicy dyplomatycznej. Gdy rząd chiński zażądał wydania gmachu, **korpus dyplomatyczny odrzucił to żądanie,** twierdząc, że może to uczynić tylko za zgodą ośmiu mocarstw, które w protokole pokoju z 1901 r. utworzyły dzielnicę poselstw. **Z ośmiu tych mocarstw uznały Rosję sowiecką tylko Anglja i Włochy, więc dziś jeszcze sowiety nie otrzymają tego spadku po Rosji carskiej.**

Rosja zrzeka się zresztą wynagrodzenia za powstanie bokserskie, przekazując je na akcję wychowawczą, więc zapewne **na cele propagandy komunistycznej w Chinach,** a sumami temi zarządzać ma specjalny komitet rosyjsko-chiński. Chiny i Rosja oświadczają, że nie uznają żadnych umów Rosji carskiej z jakiemkolwiek innem państwem, o ile umowy te godzą w udzielność Chin.

Rosja zrzeka się wszelkich koncesyj w portach i uznaje Mongolję za wewnętrzną prowincję Chin. Wojska sowieckie mimo to opuszczą Mongolję wówczas dopiero, gdy na podstawie dalszych rokowań określony będzie termin i załatwione sporne kwestje graniczne.

Dosłowny tekst umowy nie jest jeszcze ogłoszony. Już dziś pod francuskim wpływem pozostający Rosyjski Bank Azjatycki wniósł **protest do rządu chińskiego** w imię swych akcjonarjuszów przeciw naruszeniu ich praw w stosunku do kolei wschodnio-chińskiej. Za protestem Banku nastąpić może i **protest ze strony Francji.**

## Odkrycie osady przedhistorycznej pod Krakowem

Urząd konserwatorski zabytków przedhistorycznych zachodniej Małopolski realizując program swej działalności odnośnie do badań nad osadnictwem przedhistorycznem, przystąpił w drugiej połowie czerwca br. do odkopania osady przedhistorycznej w Modlnicy pod Krakowem.

Ślady tej osady zostały stwierdzone jeszcze przed paru laty na wzgórzu t. zw. Łysa Góra, tuż przy byłym pasie granicznym. Wzgórze jest jednem z najwyższych w okolicy. Na jego stoku południowym, na niewielkiej przestrzeni wynoszącej ca 350 m. kw. **odkryto 15 ziemianek,** tj. jam mieszkalnych 80—2 m. głębokich o średnicy przeciętnie 1'50 m. Wypełniała je ziemia próchniczna, wśród której znalazły się paleniska (glina wypalona, węgiel drzewny itp.) oraz liczne wyroby z kamienia i ceramiczne. Typ osady jest b. pierwotny. Narzędzia (noże, rylce, skrobacze itp.) **wykonane są niemal wyłącznie z krzemienia.** Niektóre ziemianki zawierały całe pracownie krzemieniarskie. Znajdywano w nich obok gotowych narzędzi także półwyroby, wyroby zepsute oraz surowiec i półsurowiec krzemienny w różnych stadjach obrobienia, w ilości kilkudziesięciu sztuk. Wyjątkowo spotykano narzędzia polerowane z łupku zielonego (małe siekierki) i próby gładzenia krzemienia.

Wyrobom z kamienia towarzyszyły b. liczne **fragmenty naczyń glinianych,** czasem niemal w całości dochowane naczynia. Na niektórych występują **ornamenta na podobieństwo wstęg lub żłobków rytych,** rozchodzących się promienisto od dna naczynia ku górze. Ornamentyka ta jest typową dla osad neolitycznych zachodniej Małopolski (Mogiła, Witkowice, Bierzanów, Dziekanowice) i dla tej przyczyny osady te noszą w prahistorji miano osad z kulturą ceramiki promienistej. Czas ich trwania przypada **na epokę kamienia gładzonego (neolit), której koniec oblicza się u nas na 2 tysiące lat przed nar. Chr.**

Materjał wykopaliskowy został złożony w Muzeum archeologicznem Polskiej Akademji Umiejętności.

## Strajk kelnerów i kucharzy

Nie możemy powiedzieć, ażeby panowie restauratorowie, kawiarze i cukiernicy cieszyli się sympatją publiczności. Przeciwnie publiczność tłumnie gromadzi się w restauracjach, cukierniach i kawiarniach, ale z właścicielami ich jest nieustannie na stopie wojennej i to nie tylko obecnie, ale i w czasach przedwojennych. Gdyby to wszystko mogło się spełnić, czego publiczność życzy w chwilach rozgoryczenia tym panom, to stalibyśmy się świadkami scen, któreby czasem budziły dreszcz trwogi, czasem znowu bezbrzeżną wesołość.

Dla tej części publiczności, która koniecznie pragnie zemsty nad wymienionymi przemysłowcami, niechaj będzie pociechą, że współpracownicy ich umieją zatruwać im życie z przedziwnem wirtuozostwem. Jeżeli właściciel restauracji lub kawiarni potrzebuje pracownika, to znaczy kelnera lub kucharza, to wedle projektu umowy, który został wypracowany przez Związek pracowników, a odrzucony przez Związek pracodawców, **musi uczynić tylu wstępnym warunkom, jakgdyby chciał wziąć ślub w Polsce, a urodził się w Chinach.** Jeżeli taki pracodawca chce zatrudnić u siebie kogoś, który nie należy do Związku pracowników, to podobna rzecz jest zabroniona. A tymczasem skarżą się restauratorzy, że **Związek narzuca im ludzi, którzy nie umieją zachowywać się odpowiednio wobec gości.**

Wikt wedle menu, przedłożonego przez pracowników jest skromny. Na pierwsze śniadanie kawa lub herbata z mlekiem, albo samo mleko, do tego co najmniej 8 deka pieczywa. Obiad składa się z trzech dań: z rosołu, mięsa i jarzyny, kolacja także mięsna.

Ażeby nie powstała konkurencja wśród pracowników, to po wyczerpaniu liczby 22 praktykantów, którzy już 2 lata są w praktyce i uczęszczają do szkoły zawodowej, ma być ta **szkoła zamknięta na 10 lat,** a w czasie tym żadna kawiarnia, żadna cukiernia, ani restauracja nie może przyjąć praktykanta. A jeżeli tym praktykantem ma być syn przemysłowca? W projekcie umowy nic o tem nie wspomina się.

Płace skromne. Kucharz obok wiktu ma otrzymywać tygodniowo **70 złotych,** płaca za niedziele i święta jest **podwójna.** Kelnerzy domagają się 15% od utargowanej przez nich sumy i oczywiście wiktu. Ponieważ np. w Krynicy lub Żegiestowie, jak wogóle w letniskach i uzdrowiskach istnieją sezonowe kawiarnie i restauracje, w których pracownicy są lepiej płatni, ze względu na tymczasowość zajęcia, więc w Krakowie pracownicy uznali werandy przy istniejących oddawna i stale kawiarniach za interesy sezonowe, żądając **20% od utargowanych sum.**

Publiczność może wymyślać przedsiębiorcom, ale wobec pracowników musi być zupełnie bierną...

## Teatr „Bagatela"

### Gościnne występy Aleksandra Węgierki

**(„Kobieta, która zabiła". — „Poławiacz cieni").**

Z wielką przyjemnością i z dużem przejęciem słuchałem wczoraj „Poławiacza cieni" w interpretacji Aleksandra Węgierki, który po swych zasłużonych sukcesach warszawskich przybył na gościnne występy do swego niemal „gniazda rodzinnego" na scenie „Bagateli", której jeszcze w roku ubiegłym był pierwszym luminarzem. A chociaż oglądana poprzednio gra p. Wesołowskiego w tej samej roli była nie tylko bardzo staranną, lecz także pełną głębokiego wyrazu uczuciowego, to jednak — nie da się zaprzeczyć — gra gościa warszawskiego górowała nad grą artysty krakowskiego w ten sposób, jak wogóle doświadczenie góruje nad młodością.

P. Aleksander Węgierko jest nie tylko artystą z bożej łaski, mającym wrodzony instynkt sceny i głębokie odczucie tworzonej postaci. Ma za sobą także wielką kulturę sceniczną, lata (nie tyle w ilość, co w intensywność bogate) poważnych doświadczeń scenicznych, w ciągu których potrafił już ustalić swą podstawę twórczą i bogaty zasób środków, jakiemi z wielką swobodą i siłą dzisiaj się posługuje.

Podstawa artystyczna wszystkich kreacyj Aleksandra Węgierki jest na wskróś nowoczesna i jako taka jest dość złożona. Dominujące piętno wyciska na niej wysoka inteligencja artysty i płynące stąd niemal zimne, analityczne, rozumowe opanowanie roli. Mimochodem rzucone powiedzenie w sztuce Garricka, że wszelka gra tylko wtedy może stać się prawdą, rzeczywistością realną, jeśli jest doskonale rozumowo opanowaną, w grze Aleksandra Węgierki ma widocznie silne zastosowanie.

Lecz ta rozumowa, intelektualistyczna siła gry doznaje dużego wsparcia ze strony nerwowo-emocjonalnej, która u p. Węgierki jest nad wyraz bogatą. Jego cała postać zewnętrzna, jej ruchy i układ, fizjognomiczny wygląd, gra twarzy i oczu, barwa wreszcie głosu i jego zmienna ekspresja — wszystko to przepojone silnym nurtem jakiegoś głębokiego życia nerwów, życia emocyj i grających od wewnątrz poruszeń, wszystko to drga ruchliwem, rwącem naprzód, płynnem życiem duszy, życiem indywidualności na wskróś przewrażliwionej i nadczułej. Stąd to właśnie Aleksander Węgierko jest takim mistrzem w scenicznem tworzeniu postaci, dotkniętych jakimś odcieniem psychicznej choroby — i ta zarazem dziedzina uzdolnień czy też wrodzonych raczej właściwości organicznych prowadzi artystę nie tylko do zimnej, analitycznej, rozumowej gry, lecz także do syntetycznego ujęcia postaci przez pryzmat wizji wewnętrznej, która mu pozwala nie tylko grać rozumnie, lecz również przeżywać.

Takiej gry rozumowo świetnie opanowanej mistrzowskim pokazem była znana dobrze publiczności krakowskiej postać światowego apasza w kinematograficznej sztuce Garricka („Kobieta, która zabiła"), której to postaci Aleksander Węgierko umie nadać tak fascynujący wyraz z całą gamą najsprzeczniejszych rysów i tonów duchowych. Obrazem zaś doskonałem gry, opartej nie tylko o mózg, o refleksyjność, o kulturę sceniczną, lecz niewątpliwie także o wizję wewnętrzną tworzonej postaci, o silny nurt wewnętrznego przeżycia — była postać biednego, chorego Janka z sztuki Sarmenta, w której artysta nie tyle chorobowo-obłąkańczy charakter podkreślił, ile głęboki smutek jej ludzkiej doli, jej strasznego duchowego załamania na tle życiowego nieszczęścia.

Ten charakter ujęcia postaci uwydatnił się w pozornie lekkiem, celowo jakby zaciedbanem potraktowaniu mniej ważnych scen wstępnych, przez które szybko przeszedłszy całą siłę wyrazu, całą potęgę dramatycznej ekspresji, skupił na końcowym obrazie aktu trzeciego, odsłaniając w przeraziwej jaskrawości obraz duszy śmiertelnie smutnej, dotkniętej głęboką raną psychiczną, od której w człowieku umysł się zamąca i wpada w ponurą topiel obłędu. Godną była widzenia ta jedna chociażby głęboka scena, zestrojona oczywista z całem ujęciem postaci smutnego „poławiacza cieni", któremu Węgierko nadał zarazem tyle symbolicznego, ogólno-ludzkiego wyrazu (jakże wielu bowiem z pośród rojowiska ludzi cierpiących podobnie „łowi cienie" własnych ukochań-utrapień, ściągających na dno duchowego rozbicia?...). Tembardziej, że i współpartnerzy (pp. Sosnowski, Sznage-Andruszewska, Hańska, Gadlewski, Osuchowska) doskonale wczoraj zharmonizowali się z ujęciem całej sztuki, której nurt wewnętrzny płynął od głównej kreacji.

Także w „Kobiecie, która zabiła" współ-gra artystów „Bagateli" wraz z kreacją p. Węgierki stoi na wysokim poziomie, szczególnie dzięki p. Izie Kozłowskiej, która w roli Lawinji manifestuje całą świetność swego talentu z tak charakterystycznym dla niej wyrazem czystego, szlachetnego artyzmu, znamionującego tylko dzieła wielkiej sztuki. Jeśli prawdą jest, że p. Kozłowska ma zamiar wycofać się ze sceny w zacisze życia domowego, to byłaby to wielka strata dla sztuki scenicznej, w zakresie której niepospolita artystka jeszcze ostatniego słowa nie wypowiedziała. Także i inne postacie, w szczególności postać Ruth w pełnem dramatycznego wyrazu ujęciu p. Skalskiej jak też postać matki Lawinji w poważnem ujęciu p. Sznage-Andruszewskiej, wreszcie role pp. Turskiego i Zbuckiego, oraz pp. Pietruszyńskiego i Miedzińskiej dodawały plastycznej siły wstrząsającemu zdarzeniu, którego obraz sceniczny dziś jeszcze będzie można oglądnąć, godny zobaczenia, chociażby dla czołowych kreacyj p. Izy Kozłowskiej, oraz sympatycznego gościa z Warszawy, p. Aleksandra Węgierki.

**Bol. P.**

## Tajemnica mordu w Przegorzałach wyjaśniona

**Aresztowanie sprawców mordu — Mordu dokonało dwóch mężczyzn i kobieta**

(cz). Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie tajemniczego mordu w Przegorzałach zostało już ukończone i to z wynikiem dodatnim dzięki energji komisarza **Romańskiego.** Ustalono, że zamordowana nazywała się **Natalja Koppold** i pochodzi z Krakowa — morderstwa zaś dokonało 3 osobników, w tem jedna kobieta lekkich obyczajów z Czechosłowacji. Nazwisko głównego sprawcy brzmi **Seweryn Henryk** — karany był już kilkakrotnie za kradzieże i od dłuższego czasu poszukiwany listami gończemi. Współwinni zwą się: **Stefan Stawiarski,** rodem z Krakowa i **Ludwika Pietrzyk.**

Pietrzykównę aresztowano jeszcze 24 czerwca, zaś Stawiarskiego 4 bm.

Ze śledztwa policyjnego wynika, że Henryk Seweryn nosił się od dłuższego czasu z zamiarem dokonania mordu na K. a tłem tego morderstwa była **zemsta osobista.** Krytycznego dnia, tj. 21 czerwca znalazł się Seweryn H. w towarzystwie wspólników w pobliżu plaży wojskowej, w miejscu gdzie przebywała N. Koppoldówna. Seweryn korzystając z samotności K., rzucił się na nią, chwycił rękoma za szyję i powalił na ziemię w zarośla, a następnie **ugodził ją dwukrotnie sztyletem w okolicę serca** i potem z chusteczki, z której poprzednio wyciął monogram, **ukręcił stryczek i ten związał na szyji ofiary.**

Po dokonaniu mordu sprawca **zabrał ofiarze torebkę ze znaczniejszą sumą pieniężną** i dokumentami osobistemi. Wracając, **morderca umył sobie ręce z krwi w Wiśle.** Seweryn czując, że grunt pod stopami zacznie mu się palić w Krakowie, umknął i ukrywał się w okolicach Skawiny aż do chwili ujęcia go.

Sprawców odstawiono do tut. sądu okr.

——oo——

## KRONIKA

Kraków, 11 lipca.

(cz) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się w poniedziałek, wtorek dnia 14 i 15 bm. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem r. 1924.

**DODATKOWE ODDZIAŁY SZKOLNE.** Kuratorjum O. S. K. podaje do wiadomości: Od 1 września br. (tj. w nowym roku szkolnym) zostaną dodatkowo jeszcze otwarte dwa oddziały klasy 1-ej w gimnazjum św. Anny, a jeden oddział w gimnazjum im. Sobieskiego. Ponieważ zaś ponadto w gimnazjum im. Sobieskiego może być przyjętych 34 uczniów do dwóch oddziałów klasy 1-ej, już zorganizowanych przed wakacjami, zatem ogółem około 180 uczniów może być jeszcze przyjętych do klasy 1-ej gimnazjalnej w Krakowie.

Wpisy i egzamina wstępne tych oddziałów będą zarządzone z końcem sierpnia br.

Ponieważ oddziały pomieszczone w ub. roku szkolnym w gimnazjum VIII w godzinach popołudniowych zostały przesunięte od września br. na przedpołudnie, przeto rodzice tych uczniów zgłoszą się bezzwłocznie w dyrekcji gimnazjum VIII o godz. 10 rano ze świadectwem rocznem celem przydzielenia tych uczniów do odpowiednich klas w innych gimnazjach w Krakowie.

Ponadto otwarta zostanie dodatkowo klasa 5-ta w jednem z gimnazjów humanistycznych, zgłaszać się mogą uczniowie wzgl. ich rodzice również w dyrekcji VIII gimnazjum, która prowadzi ewidencję tych uczniów.

W państwowem gimnazjum żeńskiem w Krakowie uruchomiony będzie od września br. prócz dwóch oddziałów jeszcze trzeci oddział klasy 1-ej, tak, że uczenice, które złożyły egzamin wstępny do klasy pierwszej, z pomyślnym wynikiem, a z braku miejsca nie zostały przyjęte, obecnie także znajdą pomieszczenie.

(cz) **PRZYJAZD WYCIECZKI SERBOW, SŁOWENCOW I HORWATOW.** Jak się dowiadujemy, jutro tj. 12 bm. przybywa do Krakowa wycieczka kolejowa złożona z Serbów, Słoweńców i Horwatów. Wycieczka zwiedzi całą Polskę.

**LUSTRACJE POLICJI KRAKOWSKIEJ PRZEZ WOJEWODĘ KRAKOWSKIEGO.** Wojewoda krakowski zlustrował we czwartek 10 bm. dyrekcję policji oraz komisarjaty policji państwowej w Krakowie.

**O POŻYCZKĘ DLA BEZROBOTNYCH.** Prezydjum miasta wysłało do ministerstwa pracy i opieki społecznej pismo, w którem komunikuje ministerstwu poniedziałkową uchwałę Rady miejskiej. Pismo to stwierdza, że ilość bezrobotnych w Krakowie wynosi 3000 ludzi, sytuacja jednak pogarsza się z dniem każdym i szeregi bezrobotnych wciąż wzrastają.

**ROZBUDOWA TELEFONOW KRAKOWSKICH** Zarząd telefonów w Krakowie ma w najbliższym czasie przedstawić kosztorys, celem rozszerzenia stacji telefonicznej o 1000 aparatów.

**NOWA TARYFA DOROŻKARSKA.** Województwo krakowskie reskryptem z 1 lipca br. L. VI 4045 ex 1924 zatwierdziło następującą taryfę dorożkarską w Krakowie: za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 1 złoty, w nocy 1'50, za każdy kwadrans z kolei w dzień i w nocy 2 zł., z teatrów, koncertów, balów w dzień 1'50, w nocy 2 zł. Co do pakunków od 30 do 50 kg — 20 groszy. Leży w interesie publiczności używającej dorożek, aby stawki zatwierdzone przez województwo nie były przekraczane i aby publiczność bezwarunkowo nie płaciła więcej niż przepisuje taryfa, o każdem zaś wykroczeniu dorożkarzy popełnionem przez żądanie nadmiernych cen za jazdę donosiła dyrekcji policji pisemnie, ustnie, lub nawet telefonicznie z dokładnem podaniem nazwiska i adresu.

(cz) **NAPAD NA POCIĄG.** Wczoraj w nocy na linji Krzeszowice—Dulowa napadli nieznani sprawcy na pociąg towarowy Nr 496 i rozbili 3 wagony z towarem. Konwojenci odstraszyli rabusiów strzałami.

(cz) **PODRZUTEK.** Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Krowoderskiej 32 znaleziono niemowlę płci męskiej. Podrzutka oddano do żłóbka.

(cz) **WIELKA KRADZIEŻ.** Wczoraj rano zgłoszono do policji, że u p. Klapowej w Wieliczce dokonali niewyśledzeni sprawcy wielkiej kradzieży garderoby i biżuterji wartości 2000 złp.

**OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE.** Dnia 21 bm. rozpoczyna Zespół artystów opery lwowskiej letnie stagione operowe w Krakowie. Zespół ten złożony z najznakomitszych artystów sceny lwowskiej przybywa do Krakowa, wraz z chórem, liczącym 30 osób, pełnej orkiestry i baletu. Na pierwsze trzy dni wyznaczony został następujący repertuar, a mianowicie: w poniedziałek dnia 21 bm. graną będzie opera polska M. Sołtysa „Panie Kochanku", we wtorek 22 bm. „Prorok", opera Mayerbeera, we środę 23 bm. „Lakme", opera Delibesa. Bilety na pierwsze trzy dni są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

**PRZY POCIĄGU POSPIESZNYM** Nr 301, odchodzącym z Krakowa o godz. 13'15 — jak komunikuje dyr. kolei — biegnie wagon bezpośrednio z Hoeck van Holland przez Berlin—Katowice—Lwów do Bukaresztu. W kierunku odwrotnym biegnie ten wagon przy pociągu Nr 302, odchodzącym z Krakowa o godz. 17'05.

**KIERMASZ W PARKU KRAKOWSKIM.** Staraniem Związku legjonistów polskich, oddział w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 13 bm. wielka zabawa ludowa w parku Krakowskim.

## Z kraju i ze świata

**KIEROWNIKIEM ZBIOROW PAŃSTWOWYCH,** jak nam z Warszawy telefonują, ma zostać twórca muzeum wojskowego pułk. Gembarzewski.

**PRZEWODNICZĄCY RADY SPOŻYWCOW.** Z Warszawy telefonują nam: Na stanowisko przewodniczącego rady spożywców ma być powołanym p. Knitta, znany warszawski kooperatywista.

**TAJEMNICZY KOMITET.** Z Warszawy telefonują nam: W związku z naszą notatką o tajemniczym komitecie zbierającym składki na lotnictwo a legitymującym się statutem podpisanym rzekomo przez podsekretarza stanu prezydjum Rady ministrów p. Studzińskiego, podkreślić należy, że powoływanie się na nazwisko p. Studzińskiego jest zwyczajnem nadużyciem. Wicemin. Studziński żadnego statutu dla komitetu nie podpisywał i natychmiast po otrzymaniu wiadomości o całej sprawie zwrócił się do miarodajnych czynników celem przeprowadzenia surowego śledztwa.

**NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ.** (cz) W ostatnią niedzielę mieszkańcy miasta Będzina byli świadkami niezwykłej uroczystości wręczenia zasłużonym członkom straży pożarnej odznaczeń za wysługę lat. Po nabożeństwie o godz. 10 strażacy pomaszerowali pod wodzą komendanta Edwarda Langego na plac ćwiczeń, gdzie delegat zarządu zw. woj. p. Drzewiecki udekorował zasłużonych. I tak za wysługę 20 lat otrzymali złote żetony komendant E. Lange, oraz szer. Kucia, za wysługę 15 lat: Laubic i Wł. Lepecki, zaś za wysługę 10 lat: Prażak, Klimek i Widlak.

**OBYWATELKA HONOROWA M. SAMBORA.** Rada m. Sambora powzięła jednomyślną uchwałę, nadającą p. Eleonorze Mekler, dyrektorce szkoły powszechnej im. królowej Jadwigi, najwyższe odznaczenie, jakiem rozporządza, tj. obywatelstwo honorowe m. Sambora — w rocznicę jej jubileuszu 50-letniej pracy nauczycielskiej w wymienionej szkole i dla uczczenia zasług jubilatki, jakie w ciągu półwiekowej pracy zawodowej na polu oświaty oraz wychowania młodzieży położyła.

**RZEŹBY DEKORACYJNE NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.** Wobec niedostatecznego materjału nadesłanego na konkurs rzeźbiarski na rzeźby dekoracyjne, które mają stanąć w dziedzińcu przed pawilonem polskim na międzynarodowej wystawie nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu 1925 r., komitet odroczył termin konkursu do dnia 10 października. Bliższe szczegóły w komitecie wykonawczym (Tamka I w Warszawie).

**25-LECIE ZAWODOWEJ PRACY.** Rzadką uroczystość 25-letniej pracy w jednym zawodzie obchodził 29 z. m. wyższy referent Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu p. Piotr Chołodziński. P. Chołodziński rozpoczął pracę swą w krakowskiej Florjance.

**PIERWSZE W POLSCE STRZELANIE PRZECIWLOTNICZE.** Dnia 25 z. m. odbyło się w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu pierwsze w Polsce strzelanie przeciwlotnicze do celu rzeczywistego. Strzelanie to polegało na tem, że lotnik rozwinął na 300 m. linie worek próżny; worek ten napełniając się powietrzem tworzy długą kiszkę, lecącą mniej więcej na wysokości płatowca. W ten sposób karabiny maszynowe, umieszczone na ziemi, mogą śmiało, bez obawy jakiegokolwiek wypadku, ostrzeliwać ten worek niby ruchomą tarczę, o szybkości lotu równej szybkości lotu płatowca. Strzelanie samo wypadło wyśmienicie. Podkreślić należy zręczność pilota sierż. Krajewskiego z 4 p. lotn., który mimo trudnych warunków lotu (obciążenie płatowca znacznym oporem worka i ciężarem linki) niesłychanie pewnie opanował swój aparat oraz odwagę i orjentację obserwatora por. Wajdy z 4 p. lotn., który świetnie kierował ewolucjami płatowca.

**„SEKUTNIK" W BANKU POLSKIM.** W Banku Polskim w Katowicach zjawił się w ubiegły piątek komornik sądowy, którego w narzeczu śląskim nazywa się „sekutnikiem" i to w chwili, gdy kilku urzędnikom „Skarboformu" wypłacano wysoką sumę na wypłatę dla robotników. Urzędnik sumę tę chciał skonfiskować na poczet podatku, należącego się państwu od „Skarboformu". Powstała sprzeczka, w ciągu której ze strony Banku Polskiego oświadczono urzędnikowi, że w lokalach urzędowych Banku Polskiego nie wolno mu sekwestrować pieniędzy, wypłacanych przez Bank. Komornik wezwał jednego z obecnych urzędników policyjnych do pomocy, której ten jednak odmówił i skończyło się na tem, że funkcjonarjusze „Skarboformu" pospiesznie odjechali z pieniędzmi w czekającym na nich samochodzie.

**WIATR HALNY.** Ze Szczyrku (powiat żywiecki) piszą nam: W sobotę mieliśmy tu halny wiatr, który z korzeniami wyrwał ogromną lipę przed kościołem; przez kładkę nie można było przejść, bo wiatr z kładki zwiewał do wody i rzucał ludzi na kamienie lub porwawszy całą masę wody z powierzchni rzeki, oblewał nią nagle z boku. W niedzielę w nocy były dwie bardzo silne burze, przyczem grad wytłukł zboże, ziemniaki i kapustę. Do stacji Bystra—Wilkowice jest 10 kilometrów, mimo to jest tu sporo letników, krakowska żeńska drużyna harcerska, a nawet żydowska męska i żeńska kolonja harcerska z Warszawy. Kościółek drewniany na niebiesko i czerwono pomalowany wygląda bardzo oryginalnie. Ludność poczciwie usposobiona i bardzo życzliwa, nosi stroje podobne do śląskich. Dysonans wywołuje jedynie wielka ilość szynków i duży napływ niemieckich turystów, którzy z Bielska wyruszają do Cygańskiego lasu lub do Szczyrku. Bajecznie wygląda taka para: on w alpejskich butach, w tyrolskiem ubraniu, z ogromnym plecakiem na barkach i ciupagą w ręce, wygląda jak wielbłąd, a ona w bluzeczce, w powiewnej szacie, z parasolką w ręku przypomina gazellę. Ciągną oni do restauracji w leśniczówce.

**OGORKOWY SEZON — A P. MESSALOWNA.** Przed niedawnym czasem przyniosły dzienniki wiadomość o niemiłej przygodzie znanej divy operetkowej M., którą młody człowiek, z którym pozostawała w bliższych stosunkach, okradł z biżuterji, pieniędzy, auta i ulotnił się.

Obecnie ogłasza p. Messalówna sprostowanie następującej treści: „Nieprawdą jest, że zostałam okradzioną, nieprawdą jest, jakobym pozostawała w bliższych stosunkach z pewnym młodym człowiekiem, nieprawdą jest, że jestem w drodze do Anglji i nieprawdą jest, że jestem w drodze do kraju, natomiast prawdą jest, że pewne pisma brukowe, nie mając czem w sezonie ogórkowym wypełnić swych łamów, wymyślają niegodziwe plotki dla oczernienia godnych szacunku osób".

**SMIERC W KĄPIELI.** Z Bydgoszczy donoszą: W dniu wczorajszym podczas kąpieli w Brzozie stracił życie w nurtach jeziora dwudziestokilkuletni urzędnik Banku Związku spółek zarobkowych p. Józef Szafrański.

Śp. Szafrański po tygodniowej pracy wraz z kilkoma kolegami udał się na wycieczkę do Brzozy. Na znajdującem się tam jeziorze pływał on łódką. Gdy dopłynął do brzegu, postanowił ochłodzić się kąpielą. Zgrzany wskoczył do jeziora, z którego wydobyto martwe zwłoki. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku był prawdopodobnie kurcz wzgl. udar serca.

**„CZISTKA".** Z Moskwy donoszą: Rozpoczęte przed miesiącem oczyszczanie wyższych zakładów naukowych w Rosji z elementów niezdecydowanie komunistycznych przeniosło się obecnie do szkół średnich. Specjalna komisja składająca się z członków G. P. U. i partji komunistycznej prowadzi prace nad reformą szkolnictwa średniego oraz sprawdza partyjne nastroje personalu nauczycielskiego, do tej chwili przenikniętego duchem mieszczańsko-burżuazyjnym lub wręcz kontrrewolucyjnym. Większość nauczycieli w szkołach średnich zostanie usunięta, a na ich miejsca wejdą nowe siły.

## Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „EROSA I PSYCHE". Popularne, barwne widowisko Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", grane będzie z udziałem p. Ireny Solskiej jeszcze tylko cztery razy a i dzisiaj, w sobotę i w poniedziałek. 14 bm. Każde przedstawienie efektownej sztuki gromadzi tłumy widzów.

Pod kierunkiem reż. A. Lekarskiego odbywają się próby z niegranej dotąd nigdy sztuki Wł. Jastrzębca-Zalewskiego pt. „Kuglarz". Sztuka ma o tyle niezwykłą formę, że wszystkie osoby działające w niej przemawiają stylem nadzwyczajnie skondensowanym, ograniczającym odezwania każdej osoby do jednego zdania.

„KOŚCIUSZKO NA BŁONIACH". Dzisiaj na Rynku głównym w namiocie u wylotu ul. Szewskiej rozpoczyna się sprzedaż biletów na niedzielne dwa widowiska „Kościuszki pod Racławicami" na boisku Wisły. Liczba uczestników przedstawienia pomnożona będzie o 100 osób banderji Krakusów.

WYSTĘPY M. MALICKIEJ I A. WĘGIERKI W „BAGATELI". Oczekiwana z utęsknieniem przez Kraków dawna jego ulubienica, a obecnie ulubienica Warszawy p. Malicka zasłabła lekko i wskutek tego przyjedzie do Krakowa dopiero w sobotę. Z tego powodu zapowiedziana na dzisiaj komedja Flers'a i Caillaveta „Miłość czuwa" została odwołaną, natomiast grana będzie dzisiaj „Kobieta, która zabiła" Garnicka z p. Węgierką w roli Gastona de Cadillac i p. Kozłowską w roli tytułowej.

W sobotę natomiast, ponieważ p. Malicka już przyjedzie do Krakowa i w niedzielę dyrekcja „Bagateli" wystawia uroczy słoneczny obrazek Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Ten prześliczny duet miłosny jest najpiękniejszą perłą w repertuarze p. Malickiej i p. Węgierki. Zachwycili w tym obrazku Kraków, porwali Warszawę. To też i teraz wznowienie to dozna zapewne u nas serdecznego przyjęcia. Sztuka Niccodemiego grana będzie tylko wymienione dwa razy.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po raz pierwszy po cenach zniżonych pogodna komedja Armonta i Gerbidona „On, ona i mama", która zeszła z afisza w pełni powodzenia.

„CZERWONY MŁYN" MOLNARA W „BAGATELI". U schyłku sezonu dyrekcja „Bagateli" występuje z niezwykle efektownem widowiskiem scenicznem, które ma poza sobą olbrzymie triumfy w Budapeszcie, Wiedniu i Warszawie. Dnia 15 bm. wystawionym zostanie z całym przepychem wystawy „Czerwony młyn" Molnara. Pracownie „Bagateli" przygotowują pod kierunkiem p. Szary dekoracje do 19 obrazów. Próby z tej niezwykle efektownej sztuki dobiegają do końca pod kierunkiem reżyserskim p. Tadeusza Frenkla.

### REPERTUARY:

### TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 11 bm.: „Eros i Psyche".
Sobota, 12 bm.: „Eros i Psyche".
Niedziela, 13 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" (na Błoniach krakowskich).
Poniedziałek, 14 bm.: „Eros i Psyche".

### TEATR „BAGATELA"

Piątek, 11 bm.: „Kobieta, która zabiła".
Sobota, 12 bm.: „Świt, dzień i noc".
Niedziela, 13 bm. po poł.: „On, ona i mama"; wieczorem: „Świt, dzień i noc".
Poniedziałek, 14 bm.: Teatr zamknięty.

### REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO WARSZAWA: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych", dramat.
KINO SZTUKA: „Okręt zadżumionych", dramat w 7 aktach.
KINO REDUTA: „Król prasy", wielki dramat w 6 aktach.
KINO UCIECHA: „Tajemnica Poliszynela", dramat.
KINO WANDA: „Narzeczona z Australji" (Pat i Patachon).

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)



## Ze sportu

RUDOLFSHUEGEL—POLONIA (Przemyśl) 1:3.

Zawody rozegrane między Polonią przemyską, a wiedeńską Rudolfshügel skończyły się w stosunku 3:1 na korzyść Polonji przemyskiej. Wszystkie trzy goale strzelił Duda, a Wiedeńczycy uzyskali jednego goala z rzutu karnego. Sędziował bardzo dobrze Decowski ze Lwowa.

## Olimpjada lekkoatletyczna

Zawody olimpijskie przyniosły następujące rozstrzygnięcia:

**Bieg na 800 m.**: 1) Lawe (Anglja) 1 min. 52 2/5 sek., 2) Martin (Szwajcarja), 3) Ebok (Ameryka).

**Pięciobój**: 1) Lethonen (Finlandja) 16 punktów, 2) Somfay (Węgry) 18 p., 3) Le Gendre (Ameryka) 20 p. W skoku w dal w pięcioboju ustanowił Amerykanin Le Gendre nowy rekord światowy skokiem na 7 m. 76½ cm.

**Finał skoku w dal** przyniósł zwycięstwo Hubbardowi (Ameryka) 7'44 m., drugim był Hansen (Norwegja), trzeci Tuulos (Finlandja).

**Rzut kulą**: Wszystkie trzy pierwsze miejsca obsadzili Amerykanie. 1) Houser (14'995 m.), 2) Hartranft (14'985), 3) Hils (14'64), 4) Toryo (Finlandja), 5) Anderson (Ameryka), 6) Nichlander (Finlandja).

## Rozbudowa portu w Gdyni

**Warszawa**, 8 lipca. Jeden z dzienników porannych zamieszcza **wywiad z dyr. departamentu żeglugi handlowej w min. przemysłu i handlu, Chrzanowskim**, na temat **budowy portu polskiego w Gdyni**. W wywiadzie tym p. Chrzanowski stwierdza, że planowany port w Gdyni nie jest ani portem wyłącznie handlowym ani wojskowym, ani rybackim, **lecz dostępnym dla wszystkich tych działów**. Z czasem dopiero uwypuklą się potrzeby każdego z tych działów i na podstawie tego będzie dopiero podzielone prawo do użytkowania portu w ten sposób, by **każda z odnośnych gałęzi była odpowiednio zaspokojoną**.

**Początkowa zdolność** portu t. zw. przepustkowa **obliczona jest na 2½—3 miljonów ton rocznie**. Konstrukcja portu jest w ten sposób zaprojektowana, jakoteż miejsce jest tak trafnie wybrane, że **wkażdej chwili, gdy okaże się tego potrzeba, będzie można zdolność przepustkową portu powiększyć od 6—10 miljonów ton.** Narazie port będzie posiadał **2 avantporty a w nich jeden basen zewnętrzny a 2 wewnętrzne w głębi lądu**. Oba te baseny będą mogły **pomieścić 20—30 wielkich statków morskich**. Narazie roboty postępują bardzo powoli, ze względu na skromne środki, jakie skarb państwa na ten cel mógł udzielić. Dotychczas wybudowano prowizoryczne **molo o długości 500 m., które** jest w stanie **przyjąć 2—3 niewielkich statków**. Wybudowano nadto 2 wieże ciśnieniowe i niektóre warsztaty przygotowawcze.

Dotychczasowe roboty prowadził z ramienia rządu **inż. T. Wenda, który i nadal pracami w tym charakterze będzie kierować.**

Sama budowa portu prowadzona będzie przez konsorcjum francusko-polskie. **Stacja kolejowa Gdynia będzie bardzo znacznie rozbudowana i do potrzeb portu przystosowana.**

# Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie zamachu na prochownię

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Lwów**, 11 lipca. Śledztwo w sprawie zamachu dynamitowego na prochownię we Lwowie, **prowadzą władze energicznie w dalszym ciągu**. Aresztowano kilka osób, **których współudział w zbrodniczym czynie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość**. Aresztowani dotychczas: wachmistrz W. P. **Smalko**, podoficer W. P. **Ochowski**, wozomistrz kolejowy **Ditrich (Ukrainiec)**, b. wozomistrz kolej. **B. Bober**, st. przodownik policji, **Gabrjel (Niemiec)** odstawieni zostali już do sądu.

Pierwszy z nich **podłożył maszynę piekielną pod prochownię**, inni aresztowani byli **jego pomocnikami**. U Bobera znaleziono nadto przy rewizji granaty ręczne, lonty i ekrazyt, **był więc on prawdopodobnie tym, który dla szajki dostarczał materjałów wybuchowych.**

Dotychczasowe śledztwo stwierdziło niezbicie, że **aresztowani zamachowcy należeli do zwartej organizacji, wspieranej przez jedno z państw ościennych a rozporządzającej wielkiemi środkami**. Osobnik, który podłożył maszynę piekielną, **otrzymał za to 600 dolarów.** Do wykrycia zamachu przyczyniła się niepewność i wahanie sprawcy zamachu, który zdawał sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności. **W ciągu dnia wczorajszego dokonano nowych aresztowań.**

**Lwów**, 11 lipca. Jak nas informują ze źródła miarodajnego, **sąd doraźny nad sprawcami zamachu został odroczony i prawdopodobnie odbędzie się dopiero w poniedziałek 14 bm.** — Przyczyną odroczenia sądu doraźnego są **wprost niezwykle sensacyjne rozmiary.**

Całe śledztwo **jest otoczone ścisłą tajemnicą.**

Sądowi doraźnemu, przed którym staną sprawcy zamachu, przewodniczyć będzie radca dr Socha, oskarżać będzie prok. Sywulak.

# Zeznania b. dyrektora policji dra Rękiewicza

## w procesie o zajścia listopadowe

(W. S.) Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem

DRA RĘKIEWICZA JANA,

b. dyrektora policji w Krakowie. Św. opowiada o faktach poprzedzających wypadki listopadowe, a więc o zgromadzeniach strajkowych z końcem października, na których przemawiał pos. Bobrowski. Zgromadzenia były naogół spokojne, na których wysuwano postulaty natury gospodarczej i politycznej. Sytuacja zaostrzyła się od chwili ogłoszenia militaryzacji kolei. 4 listopada otrzymał św. zawiadomienie od pos. Bobrowskiego o zamiarze odbycia wiecu w Sokole, ponieważ jednak sala ta była zajęta, oświadczył, że zgromadzenie będzie musiało się odbyć w domu robotniczym. Tam przemawiali pos. Marek, Bobrowski i Stańczyk. Również 5 listopada odbyło się tam zgromadzenie. Jakkolwiek wojewoda zaostrzył zakaz o zgromadzeniach, świadek uważał za niewskazane rozpędzać zgromadzone tłumy. Uczynił to dopiero na wyraźny rozkaz wojewody. Tłum jednak nie chciał opróżnić ul. Dunajewskiego, wobec czego zwrócił się do pos. Bobrowskiego, by ktoś z przywódców przemówił do zgromadzonych i zachęcił ich do udania się do domów. Rzeczywiście tak się stało. Tego samego dnia otrzymał św. od wojewody instrukcję, że na zgromadzenie w 6 listopada które miało się odbyć w zamkniętym lokalu musi być wydelegowany urzędnik władzy politycznej. Zawiadomiłem o tem pos. Marka, który jednak oświadczył mi, że „lud robotniczy nie ścierpi w prywatnym swym lokalu urzędnika". Wobec tego wojewoda bezwzględnie nie zgodził się na odbycie zgromadzenia. Również zakazano dostępu robotnikom pod dom robotniczy.

**Przew.**: Gdy zostali ranni policjanci 5 listopada, czy pan nie zarządził jakichś specjalnych instrukcyj?

**Św.**: Nie, trzymaliśmy się zwykłych instrukcyj.

**Przew.**: Dlaczego pan zezwolił na odbycie zgromadzenia w Sokole?

**Św.**: Uważałem Sokół za miejsce zamknięte.

**Przew.**: Jak pan przedstawił wojewodzie sprawę rzucania kamieni na policję?

**Św.**: To była rzecz zrozumiała i nie nadawała się do analizy — więc nic nie mówiłem.

**Przew.**: Czy pan nie zawiadomił wojewodę o tem, że robotnicy nie dopuszczą delegata rządowego na zgromadzenie i czy pan nie użył słowa, „że go zmasakrują"?

**Św.**: Tego wyrażenia zdaje mi się nie użyłem. Powiedziałem — jak sobie przypominam — „że robotnicy za nic nie ręczą".

**Przew.**: Czy zakaz wojewody o zgromadzeniach był wydany w porozumieniu z panem?

**Św.**: Bez mojej wiedzy, lecz później akceptowałem, ponieważ pochodził od mojej władzy przełożonej.

**Przew.**: Czy pan otrzymał jakie specjalne polecenia na 6 listopada?

**Św.**: Specjalnych nie — poza tem, aby zamknąć mosty celem niedopuszczenia robotników do miasta.

**Przew.**: Kto wypracował plan zamknięcia ulic kordonami?

**Św.**: Komenda policji.

**Przew.**: Pan bezpośrednio wypadków nie widział. Jak się jednak sprawa rozwinęła, gdy pan otrzymał urzędowe raporty?

**Św.**: Co jakiś czas raportowali mi urzędnicy o zajściach na ul. Dunajewskiego. Koło godz. 11 zawiadomiono mnie, że walki ustają, ponieważ przyszedł rozkaz wycofania policji.

**Przew.**: Czy z wojewodą pan mówił, co się stanie z policją?

**Św.**: O tem zdaje mi się nic mówiliśmy. O ile sobie przypominam, było postanowione, że policja pełnić będzie służbę w odleglejszych miejscach od ul. Dunajewskiego.

**Przew.**: Kiedy pan konferował z kom. pol. Kłeczkiem w sprawie zabezpieczenia porządku w mieście, od ukończenia rozruchów do no... [illegible] objęcia władzy przez policję?

**Św.**: Widzieliśmy, że wytworzyła się próżnia, która w normalnym czasie byłaby nie do utrzymania, jednak spostrzegliśmy, że na razie na to środka nie ma.

**Przew.**: Na jakiej podstawie wycofano policję z pewnych ulic?

**Św.**: Nie wiem, może wie o tem komendant policji.

**Przew.**: Kiedy ostatecznie sprawa obsadzania ulic niektórych przez straże robotnicze została przyjęta do wiadomości?

**Św.**: To samo przyszło, albowiem dążyliśmy do tego, aby uniknąć wszystkiego, coby mogło doprowadzić do nowych konfliktów. Policja sama się usunęła z tych odcinków, gdzie była straż robotnicza.

**Przew.**: Kto pana zawiadomił, że istnieje w tym kierunku porozumienie między wojskiem a robotnikami?

**Św.**: Nie wiem — ktoś mi doniósł. Sądzę, że policja wycofała się na polecenie komendanta policji. Ja nie dawałem żadnych poleceń.

**Obrońca dr Szuriey**: Czy pan wiedział o tem, że w dwóch miejscach więziono policjantów i czy pan nie zarządził jakich środków, aby ich stamtąd uwolnić?

**Św.**: To nie leżało w mojej kompetencji. Zresztą dowiedziałem się o tem dopiero po południu.

**Prok. dr Hubel** zapytuje się świadka, czy przeciwdziałał gromadzeniu się tłumów.

**Św.**: Gromadzenie się tłumów nie uważałem za manifestację w zrozumieniu ustawy.

**Prok. dr Hubel**: Lecz na tych zgromadzeniach wygłaszano podburzające mowy.

**Św.**: To można rozmaicie rozumieć.

Obrona zadaje świadkowi wiele pytań, na które odpowiadał dyr. Rękiewicz wyczerpująco.

Następnie zeznawał

DR BROSZKIEWICZ JÓZEF,

b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Krakowie.

**Przew.**: Obrona powołała pana na okoliczność, że pan wie o wypadkach listopadowych.

**Św.**: O wypadkach nic nie wiem, gdyż od 2 listopada nie było mnie już w Krakowie.

**Przew.**: Wobec tego nie mam żadnych pytań.

**Dr Heski**: Jakie były przyczyny rozruchów wedle pańskiego zapatrywania?

**Św.**: Przypuszczam, że zakaz zgromadzeń.

Proszę uwolnić mnie od dalszych pytań, gdyż odpowiedź mogłaby mi zaszkodzić przy dalszych dochodzeniach przeciw mnie.

DR TOMASIK LEON,

urzędnik VI r. w województwie.

**Przew.**: Czy pan co wie o zajściach?

**Św.**: Nic nie wiem. (Wesołość na sali). Przez cały dzień 5 i 6 listopada pełniłem służbę w koszarach Bema jako urzędnik administracyjny przy asystencji wojsk. Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Po przesłuchaniu dra Tomasika przewodn. odczytał zeznania świadków, którzy na rozprawie zjawić się nie mogą. Między innymi odczytano zeznania dra Meyera, por. defensywy w Krakowie, któremi obciążył pos. Stańczyka, dalej Bochenka Jana, por. Ungeheuera, uczestnika szarży, Jaworskiego Stan., Bowa Mich, dra Josela A.

Na tem rozprawę przewodniczący odroczył do dnia jutrzejszego.

## Wrzenie wśród posłów żydowskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 11 lipca. **Wrzenie wśród posłów żydowskich nie ustaje. Wczorajsze obrady sjonistów z Kongresówki**, zorganizowanych w t. zw. żydowską Radę narodową, **nie wydały ostatecznie wyników**. Jak słychać, dążenia miarodajnych czynników żydowskich idą w tym kierunku, by **poszczególnym grupom wchodzącym w skład koła żydowskiego zapewnić większą samodzielność polityczną**. Natomiast pos. **Gruenbaum usiłuje koniecznie wywołać rozłam w kole żydowskiem i grozi w dalszym ciągu opuszczeniem koła wraz z 15 swemi adherentami.**

# Jak Litwa organizowała napad na Wileńszczyznę

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 11 lipca. Dzisiejsza „Gazeta Poranna" podaje szereg sensacyjnych szczegółów **o organizacji napadów na pogranicze polskie ze strony litewskiej.**

I tak wieś Gerdasze, położona na terytorjum Litwy kowieńskiej, **obsadzona jest obecnie 19 ludźmi milicji**. We wsi stacjonują **również partyzanci, na których czele stoi znany i niebezpieczny bandyta Gajdys**. We wsi Bugiela **zapisano pod przymusem 11 chłopców do partyzantki, która miała wyruszyć na Wilno**. Chłopcy opierali się i dopiero **steroryzowani przez policję** wstąpili do oddziału. W mieście Wejścieje **założono siedzibę organizacji partyzanckiej werbowniczej**, w Legjunach ma siedzibę **oddział Szaulisów 45 ludzi**. Koleją przywieziono tam 2 karabiny maszynowe. Do Baltoszyszki przybyło 2 oficerów linjowych i 2 oficerów sztabowych, celem wybadania terenu i wyszukania **odpowiedniego miejsca pod budowę strażnicy**. Do innej miejscowości granicznej przywieziono **9 wozów amunicji i 4 karabiny maszynowe. W Oranach most kolejowy od strony litewskiej jest podpiłowany**. W miejscowościach granicznych Sieniewice, Choroe i innych z polskiej strony **znajduje się około 60 młodych ludzi, którzy zbiegli z terytorjum litewskiego przed zaciągiem do oddziałów partyzanckich.**

## Wstąpienie „Chliborobów" do klubu ukraińskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 11 lipca. Wczoraj rozeszły się w kuluarach sejmowych pogłoski, **jakoby grupa ks. Ilkowa t. zw. „chliboroby" miała w najbliższym czasie wstąpić do klubu ukraińskiego.** Pogłoski te jednak wydają się **nieprawdopodobne.**

## Przed konwencją konsularną polsko-sowiecką

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Bliski termin **zawarcia konwencji konsularnej polsko-sowieckiej wysuwa na porządek dzienny sprawę uruchomienia polskich placówek konsularnych na terenie Rosji sowieckiej**. Jak słychać, **polskie konsulaty generalne mają być utworzone w Leningrodzie, Moskwie, Charkowie, Odesie, Tyflisie i Habarowsku.**

## O bezpośrednią komunikację telef. między Polską a Niemcam

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie **mają być podjęte rokowania polsko-niemieckie w sprawie uruchomienia bezpośredniej komunikacji telefonicznej między Polską a Niemcami.**

## Konwencja arbitrażowa polsko-niemiecka

Wiedeń, 11 lipca (PAT). Wczoraj o godz. 10.30 przed poł. w apartamentach Burgu prezes Kaeckenbeck wręczył swoją **decyzję arbitrażową** pełnomocnikowi polskiemu prof. dr Prądzyńskiemu i pełnomocnikowi niemieckiemu sekretarzowi stanu drowi Loewaldowi.

## Brutalność nacjonalistów niemieckich

### Oblanie 3 kobiet witrjolem

Monachjum, 11 lipca (PAT). W Wuerzburgu w związku ze zjazdem kobiet ze stronnictwa demokratycznego **studenci nacjonalistyczni oblali witrjolem 3 kobiety, które miały na sobie czarno-czerwono-złote odznaki. Delegatki doznały oparzeń.** Sprawcy uciekli.

# DZIAŁ GIEŁDOWY

## Krakowska giełda pieniężna

**Kraków**, 11 lipca.

| | |
|---|---|
| **Dolar** | 5·26½ 5·28 |
| **Funt sterling** | — |
| **Korona czeska** (za 100) | — |
| **Frank franc.** (za 100) | 26·80 |
| **N. Jork** | 5·23 (czek) 5·22—25·21 |
| **Londyn** | — |
| **Zurych** (za 100) | 94·20—94·05—94·10—94·05 |
| **Paryż** (za 100) | 26·50 |
| **Praga** (za 100) | 15·30 |
| **Wiedeń** (za 100.000) | 7·35 |

Kraków, 11 lipca.

W obrotach efektami zaznaczyła się dziś większa chęć kupna niektórych papierów, przy tendencji utrzymanej. Dużo robiono w Chodorowie, Tepege, Zieleniewskim, większe pozycje w Sierszy górniczej. Przemysłowy poszukiwany nadal po najwyższym kursie, przy braku towaru, podobnie Gorka.

W dziale dewiz ruch minimalny. Dokonano zaledwie kilka transakcyj. Po mocniejszym początku, zwłaszcza dla Szwajcarji, tendencja słabła ku końcowi zebrania. W Szwajcarji dużo towaru.

Na pogiełdziu słabo. Dopytywano się o Jaworzno, z powodu jednak braku towaru nie doszło do żadnych transakcyj. Gazy wschodnie 12—12'50, Gazy zachodnie 2'05, Nobel 1'55, Len 0'60, Lokomotywy 0'45—0'42, Węglówki 0'02.

### Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 11 lipca 1924 r.

| AKCJE: | W złotych Transakcje |
|---|---|
| **Bank Handlowy** | 5.—5·7585 |
| **Bank Zw. Sp. Zar.** | 4·30 |
| **Cegielski** | 0·62 0·64 |
| **Parowozy** | 0·31 |
| **Starachowice** | 2·45—2·49 |
| **Zieleniewski** | — |
| **Żyrardów** | 51½—50¾ |
| **Haberbusch** | 4·35—4·45 |
| **Nafta Polska** | 0·43 |
| **Spirytus** | 1·50—1·65 |
| **Chodorów** | 4·00—3·90 |
| **Ćmielów** | 0·75 |
| **Nobel** | 1·50 |
| **Ursus** | 1·10—1·25 |
| **Bank Przem. Lwów** | 0·38 |

## Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

| 11 lipca 1924 r. | W złotych Transakcje dziś | wczoraj |
|---|---|---|
| **Akcje bankowe:** | | |
| Pol. Bank przem. I—VIII | 0·32—0·34 | 0·28—0·32 |
| Bank Hipoteczny I—VIII | — | 0·65 |
| „ Małopolski | 0·50 | 0·55 |
| Ziem. Bank kred. I—IX | 0·16 | — |
| Powsz. Bank kred. I—V | 0·19 | — |
| Akcyjny Bank zw. I—IX | — | — |
| Bank Komercjalny I—IV | — | — |
| Bank zw. sp. zar. I—XI | 3·80 | 3·60—3·70 |
| **Akcje Tow. handlowych:** | | |
| Pol. Tow. handlowe I—V | — | — |
| Impex I—V | — | — |
| Pharma I—III | 0·55—0·62 | 0·55 |
| Bracia Rolniccy I | 1·15 | — |
| Polski Glob I—IV | — | — |
| C. Hartwig I—V | — | — |
| Żegluga Polska I—III | — | — |
| **Akcje Tow. przemysłowych:** | | |
| Zieleniewski I—IV | 7·05—7·20 | 7·23—7·05 |
| Cegielski I—IX | 0·55—5[illegible] | 0·55—0·[illegible]9 |
| Parowozy I—III | 0·80—0·29 | 0·[illegible]9—0·80 |
| Automotor I—II | — | — |
| Potęga I—II | — | — |
| Lemiesz I II | — | — |
| Trzebinia I—IV | 0·55—0·57 | 0.50 |
| Pocisk I—III | — | — |
| Górka I—III | 13·50 | 12·[illegible]0—12·50 |
| Siersza I—IV | 3·93—4·10 | 3·[illegible]—4·00 |
| Tepege I—IV | 2·70—2·80 | 2·55—2·65 |
| Gazy ziemne I—II | — | — |
| Polska Nafta I—III | 0·38 | — |
| Pokucie I | 0·31 | 0·62 |
| Oikos I IV | 2.40 | 2·40 |
| Pezet I—IV | — | — |
| Strug I | 0·80 | — |
| Syndykat koszyk. I—III | — | — |
| Tłuszcze Trzebinia I—II | — | — |
| Krakus I—VI | — | 0·8[illegible]—0·15 |
| Chodorów I—V | 3·70—3·90 | 3·50—3·75 |
| Ćmielów I—II | 0·58 | 0.60 |
| Elektrow. Siersza I—IV | 0·27 | 0·25—0·26 |
| Ryngraf I—II | — | [illegible] |
| Niemojowski I | 0·60 | 0·5[illegible] |
| Kapelusze Myślenice | — | 0·15 |
| Rohn, Zieliński i Ska | — | — |
| Terropol | — | — |
| A. Piasecki | — | — |
| Chybie | — | [illegible]·65 |
| Lad. Zakł. Garb. | — | — |
| Azot | — | — |

Zurych, 11 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 209'50, Nowy Jork 554'75, Londyn 24'13, Paryż 28'32, Medjolan 23'65, Praga 16'30, Budapeszt 0'0068, Bukareszt 2'30, Belgrad 6'50, Sofja 4'04, Wiedeń 0'0078¼.

## Obrady nad pełnomocnictwami

Warszawa, 11 lipca. Na posiedzeniu sejmowej **komisji skarbowo-budżetowej przeprowadzono 3 czytanie projektów rządowych o pełnomocnictwach**. Pierwsze **cztery artykuły przyjęto bez zmiany.**

Artykuł 5, **upoważniający rząd do zmiany granic województw wschodnich, został przez większość komisji odrzucony.** Pos. Rymar (Z. L. N.) zastrzegł sobie przedstawienie wniosku o podtrzymanie artykułu tego na plenum Izby, jako wniosku mniejszości komisji.

Dalsze artykuły 6, 7 i 8 **przyjęte bez zmiany**. Art. 9 upoważniający rząd **do przeprowadzenia redukcji pensyj urzędników został skreślony.**

Art. 10, **dotyczący rewizji koncesyj rządowych został uchwalony w brzmieniu całkiem zmienionym.**

## „Piast" przeciw zmniejszaniu rent inwalidzkich i emerytur

**Warszawa**, 11 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu i emerytów klubu P. S. L. dokonano wyborów uzupełniających **do prezydjum i zarządu klubu**. Do prezydjum klubu wybrano jako trzeciego wiceprezesa pos. **dra Kiernika, jako członka zarządu pos. Mar. Dąbrowskiego.**

Klub wybrał również **komisję kontrolującą**, w skład której weszli senator **Błyskosz, pos. Czopek i Wiśniowski.**

Nadto na posiedzeniu klubu omawiano sprawę **pełnomocnictw dla rządu**, przyczem postanowiono domagać się **skreślenia tego ustępu pełnomocnictw, który upoważnia rząd do zmniejszenia rent inwalidzkich i uposażeń emerytalnych, oraz ustępu o zmianach terytorjalnych województw wschodnich.**

OLBRZYMIA MALWERSACJA. Z Warszawy telefonują nam, że w Modlinie dokonał olbrzymiej malwersacji oficer 1 p. sap. por. M. Szynkarek. Zdefraudował on z kasy pułkowej 75.000 zł. Szynkarek został aresztowany; dalsze śledztwo w toku.

# DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY"

## Diarjusz z dnia 11 lipca.

**— Pobór akcyj nowej emisji przez rząd.** Komisja skarbowa rozpatrywała rządowy projekt ustawy o poborze przez skarb państwa akcyj nowych emisyj. Projekt ten złożony został w związku ze sprawą żyrardowską i przedstawia się niejako, jako praktyczny wynik doświadczeń w tej sprawie przez rząd poczynionych. Projekt uprawnia rząd do kupna akcyj nowej emisji w zastępstwie nieobecnych akcjonarjuszów. Referentem na Sejm w tej sprawie wyznaczony został poseł Diamand.

**— Wpłacanie podatku majątkowego.** Przy badaniu raportów o wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego min. skarbu stwierdziło znaczne nierównomierności w oszacowaniu posiadłości gruntowych, wobec tego ministerstwo poleciło przy klasyfikacji gruntów dla podatku majątkowego posługiwać się w b. zaborze austrjackim operatami katastralnemi, a w Kongresówce operatami szacunkowemi Tow. Kred. Ziem.

**— Demonstracje robotnicze przeciw redukcji płac i przedłużeniu czasu pracy.** Z Katowic donoszą: W Siemianowicach odbyło się zebranie robotników, na którem wniesiono protesty przeciwko redukcji zarobków i przedłużeniu dnia pracy. W niedzielę ma się odbyć pochód demonstracyjny na znak protestu. W Królewskiej Hucie odbyło się zebranie kobiet, na którem zaprotestowały przeciwko redukcji zasiłków dla bezrobotnych.

**— Niemcy a polski rynek zbytu.** „Danziger Nachrichten" w specjalnym artykule stwierdza, że Niemcy nie mogą sobie pozwolić na utratę tak poważnego rynku zbytu, jakim jest dla nich Polska. Należy wobec tego z całym naciskiem domagać się, aby delegaci polscy i niemieccy doszli wreszcie do porozumienia, mając na względzie ważność niemiecko-polskich stosunków handlowych.

## Bank Gospodarstwa Krajowego

(b) Bank Gospodarstwa Krajowego, który powstał z fuzji trzech kredytowych instytucyj (Polski Bank Krajowy, Państwowy Bank Odbudowy, Zakład Kredytowy Miast Małopolski) jest jeszcze w fazie organizacji wewnętrznej i sporządzania bilansów likwidacyjnych powyższych instytucyj.

Po poprzedzających Bank Gospodarstwa Krajowego instytucjach, odziedziczył ten Bank całą sieć filij i zastępstw, przeważnie w Małopolsce, gdzie zastępstwo Banku Krajowego miały Kasy zaliczkowe i powiatowe Kasy oszczędności. Na terenie innych dzielnic Rzplitej Bank G. K. posiada tymczasem filje tylko w Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Lublinie i Równem. Najbliższą koniecznością dla Dyrekcji Banku będzie rozszerzenie tej sieci, przyczem istnieje zamiar oddawania zastępstwa instytucjom kredytowym samorządowym. W najbliższym czasie mogą być także założone oddziały Banku w Wilnie i Łodzi.

W centrali Banku G. K. praca **została już ostatecznie zorganizowana i resorty członków dyrekcji zostały podzielone.** Ogólne kierownictwo sprawami Banku spoczywa w ręku naczelnego dyrektora Korwin-Szymanowskiego, byłego nacz. dyr. Banku Ziemskiego. Dyr. Roszkowski ma sprawy ogólno-gospodarcze, buchalteryjne i inspekcję od działów. Dyr. Szpor ma sprawy hipoteczne, odbudowy, emisyjne, kredytu długoterminowego i personalne, dyr. Szenk ma sprawy budowlane, dyr. Bizański jest kierownikiem oddziału głównego (Warszawy), a dyr. Pawlikowski jego zastępcą. Dyr. Niżyński prowadzi sprawy kredytów wekslowych i towarowych.

Ze wszystkich wydziałów Banku nieczynny jest tylko wydział kredytu długoterminowego ze względu na brak odpowiednich funduszów.

Polityka kredytowa Banku G. K., poza finansowaniem przedsiębiorstw państwowych, ma iść po linji popierania gospodarki komunalnej oraz organizacyj współdzielczych i zrzeszeń rolniczych. Zresztą i wielki przemysł korzysta z kredytów, zwłaszcza o ile należy do rzędu przedsiębiorstw przez B. G. K. finansowanych lub szczególnie dla państwa ważnych.

Przy lombardowaniu towarów stopa procentowa wynosi 18 rocznie. Bank udziela kredytu towarowego pod zastaw przedewszystkiem surowców i półfabrykatów, a także ma na pierwszym względzie towary dla kolei i wojska. Towarów sezonowych w czasie sezonu nie lombarduje się. Pożyczka udzielana wynosi 25 proc. ceny towaru, przyczem cena ta określa się podług cen światowych, o ile te są niższe od cen naszego wewnętrznego rynku. Kredyt ten jest trzymiesięczny, ale może być w wyjątkowych wypadkach prolongowany.

Dyrekcja Banku G. K. postanowiła obecnie rozpocząć usiłowania w kierunku zbierania oszczędności społecznych. W tym celu Bank ustalił dwie formy lokaty: książeczki oszczędności i asygnaty kasowe. Książeczki oszczędnościowe tego typu, jakie znała Galicja, będą mogły opiewać: 1) na okaziciela; 2) pseudonim lub hasło; 3) na imię i nazwisko przyczem sprawdzania tożsamości nie będzie. Sumy, lokowane na te książeczki, będą przynosiły 8 proc. rocznie z potrąceniem podatku od rent, czyli 7·2 proc. czystego dochodu.

Tak sumy złożone jak i procenty są gwarantowane przez skarb państwa. Książeczki będą miały wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwa pupilarne. Wkładki mogą być nie niższe od jednego złotego. Asygnaty kasowe (świadectwa wkładkowe) będą miały gotową, wydrukowaną na blankietach sumę od 100 zł. i wyżej. Nabywca blankietów obiera sobie termin wypowiedzenia 14-dniowy, miesięczny lub 3-miesięczny, otrzymując odpowiednio 9 proc., 10 proc. lub 12 proc. Asygnaty kasowe mogą być na okaziciela, na pseudonim lub imienne i tak samo z zaskarżeniem w księgach Banku lub bez.

(Powyższe informacje pochodzą ze źródeł oficjalnych. W kołach gospodarczych rozlegają się liczne głosy krytyki. Naszem zdaniem jeszcze jest nieco zawcześnie, by o działalności B. G. K. wypowiadać ostateczne zdanie. W swoim czasie wrócimy do tego tematu).

## Ciężkie położenie przemysłu węglowego

(Od naszego korespondenta).

Katowice, w lipcu.

Sytuacja na krajowym rynku węglowym przedstawia się **niepomyślnie i chaotycznie.** Wskutek trudności, piętrzących się przed eksportem, przemysł węglowy ze zdwojoną energją stara się **forsować zbyt na rynku wewnętrznym.** Krytyczne jednak położenie przemysłu, będącego głównym konsumentem węgla, **paralizuje skuteczność tych zabiegów.**

Najpoważniejszy spożywca węgla, to jest przemysł żelazny, przechodzi tak ciężkie koleje, iż zapotrzebowanie jego **spadło do minimum.** W nierównie fatalny sposób skurczyło się zapotrzebowanie innych działów przemysłu: włókiennictwo z powodu zastoju, panującego w głównych ośrodkach produkcji **(Łódź, Białystok),** nie uskutecznia omal wcale większych zakupów, przemysł naftowy, zużywający głównie miał, również ma anormalne **zmniejszone spożycie,** stosunkowo tylko dość dobrze przedstawia się poziom zapotrzebowania rolnictwa. Zapasy węgla, zmobilizowane w rękach handlarzy, wypływają dziś gwałtowniej na powierzchnię rynku, pociągając w dół ceny i stwarzając groźną konkurencję przemysłowi. Z tego też powodu ceny węgla w poszczególnych ośrodkach kraju wykazują wprost **fantastyczne różnice.** Firmy warszawskie oferują na przykład niejednokrotnie węgiel górnośląski **po tańszych cenach, niż kopalnie.** Koncerny prześcigają się również nawzajem pod względem ustępstw, jednem słowem — na całej linji widocznem jest rozprzężenie rynku **i coraz zacieklejsza konkurencja.** Odbiorcy, mimo wszelakich ustępstw i udogodnień, nie okazują jednak ochoty nabywczej, i charakterystycznem jest, iż poważniejsze przedsiębiorstwa **nie chcą wogóle kupować na kredyt,** obawiając się, czy potrafią w terminie płatności wywiązać się z zobowiązań. — Kredyt stanowi atoli w chwili obecnej główną i bodajże jedyną sprężynę ruchu handlowego w dziale węglowym. Firmy sprzedające, powodowane chęcią podtrzymania obrotów, posługują się **najdalej idącemi koncesjami kredytowemi,** jako atutem konkurencyjnym.

Dążność do przedłużenia terminów płatności staje się też coraz wybitniejszem narzędziem manewrów rywalizacyjnych. Łączy się przytem formę kredytu otwartego z wekslowym, tak, iż w szczególnie drastycznych wypadkach rozpięcie między terminem sprzedaży a wpływu należytości dochodzi już **do kilku miesięcy.** Taki stan rzeczy naraża kopalnictwo na coraz większe trudności finansowe. Znamiennem jest przytem, iż kopalnie staropolskie wobec wzmagającej się dobitnie konkurencji węgla górnośląskiego **najdalej idą pod względem udogodnień kredytowych,** co częściowo zrozumiałem jest z powodu trudności, które spotykają one przy zbyciu swego paliwa, ustępującego pod względem jakości gatunkom górnośląskim.

Ponieważ **węgiel angielski** kosztuje obecnie około **36 złotych w Gdańsku, przenikać począł on i do miast Wielkopolski.** Węgiel bowiem górnośląski, kierowany do Poznania, Bydgoszczy i t. p., przez korytarz niemiecki, ze względu na znaczne koszta przewoźnego, wynikające przy stosowaniu tej drogi, **kalkuluje się drożej,** dalszej jednak inwazji węgla angielskiego przeszkadza okoliczność, iż dzięki zmniejszeniu się ruchu kolejowego, wysyłać można obecnie transporty węgla tańszą drogą przez Sosnowiec. Dzięki też tej przypadkowej konjunkturze przewozowej, wywołanej spadkiem transportów kolejowych, nie zachodzi chwilowo potrzeba posługiwania się niefortunnym korytarzem niemieckim, temu też bądź co bądź prowizorycznemu zwrotowi przypisać można, iż **węgiel górnośląski przeciwstawić się może na terenach tamtejszych konkurencji paliwa angielskiego.** Z drugiej strony podnieść wypada, iż część transportów węgla śląskiego, kierowana do Gdańska na cele eksportowe, wskutek pomysłowych **manewrów odbiorców gdańskich, wraca z powrotem do Polski,** gdyż różnica między ceną wywozową a krajową zachęca z jednej strony do nabywania węgla według cennika eksportowego, z drugiej jednak do sprzedawania go na rynku krajowym.

Wobec najdotkliwiej zmniejszonej zdolności konsumcyjnej odbiorców przemysłowych, koncerny sprzedażne, „nolens volens", szukać muszą odbiorców w kołach handlarzy. Otwiera to jednak **przed kopalnictwem możliwość groźnych komplikacyj,** gdyż handel w zupełności, zdezorganizowany obecnem krytycznem położeniem rynku, rzuci za bezcen kupcowi na kredyt kontyngenty węgla, co budzić może poważne refleksje, czy i o ile potrafi on we właściwej chwili wywiązać się z zobowiązań.

W roku ubiegłym kopalnictwo śląskie pokrywało **trzy piąte ogólnego zapotrzebowania kolei państwowych,** pozostałe zaś zagłębia dwie piąte. Ministerstwo kolei pragnie jednak obecnie przesuwać rozdzielnik ten na **niekorzyść przemysłu górnośląskiego,** co jeszcze bardziej uszczupliłoby widoki zbytu węgla śląskiego na terenie krajowym. — Najbliższe konjunktury **nie zapowiadają się dobrze.** Do sezonu jesiennego jeszcze daleko, przesilenie przemysłowe zabiera kopalnictwu naturalne możliwości zbytu, pozostaje przeto — jak zaznaczono — tylko zbyt w kołach handlarzy, ale wobec ostrej i z dnia na dzień zwiększającej się konkurencji, i ta droga wyjścia okazuje się coraz bardziej niedostępną i ryzykowną.

# WESOŁE LISTY DYPLOMATY

### Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał

Henryk Josse.

VI.

Moi mili Polaczkowie!

Dotrzymuję słowa i opisuję raut, urządzony przez Więcierskiego w małej sali hotelu „de l'Entente". Nie ulega wątpliwości, że Więcierski jest pewnego rodzaju genjuszem. Jeżeli okazał, że zna się na kuchni i na piwnicy, to udowodnił tylko, że jest Polakiem — ale jako reżyser rautu stanął na zawrotnej wysokości, na jaką wzbić się może tylko człowiek genjalny. Zimne przekąski i ciepłe potrawy były właściwie dziełem Więcierskiego. Z pewnością żaden kucharz w Pont-des-Pheaciens nie zdobyłby się na takie pomysły.

— Nawet w Anglji nie jadłem lepiej — mówił przedstawiciel Wielkiej Brytanji, śmiejąc się szeroko do Więcierskiego.

Napoje były znakomite i dobrane z przedziwną intuicją. Wódki, wina, likiery tworzyły prawdziwą symfonję.

— Admirable — mówił przedstawiciel Francji, podnosząc kielich wina pod światło.

— „Vin de quatre voleurs"? — zapytał Więcierski z szelmowskim uśmiechem.

W odpowiedzi Francuz wychylił kielich do dna, zaś Anglik kordjalnie poklepał Więcierskiego po ramieniu.

A wtedy Więcierski powstał i zaczął przemawiać do Anglika w sposób niesłychanie uroczysty:

— Jeden z największych autorów polskich, Sienkiewicz, w swoich „Listach z Afryki" powiedział, że Anglja nigdy nie przegrała żadnej wojny. Nie przegrała jej i teraz. Powaliła swoich wrogów, wzmocnika przyjaciół, zapanowała nad światem. Niech żyje Anglja! Niech żyje król Jerzy!

Muzyka, umieszczona na galerji, zagrała hymn angielski, wychylono kieliichy do dna.

— „All right" — rzekł Anglik, rzucając dokoła spojrzenia triumfujące.

Więcierski wzrok swój utkwił w przedstawicielu Francji, który miał minę nieco rzadką. Włoch uśmiechał się pod czarnym wąsem po djabelsku. Z galerji dolatywały przytłumione dźwięki jakiegoś międzynarodowego utworu muzycznego.

Więcierski powstał znowu i skinął ręką w stronę galerji. Cisza zaległa w sali. Więcierski mówił po francusku o Francji i Paryżu. Bajeczny komedjant, albo też człowiek głębokich uczuć. Francuz siedział, jakby zahipnotyzowany i tylko wargi drgały mu nerwowo. Mówił długo, unosząc się własną swadą.

„Vis ton reve d'or o France"! — zakończył Więcierski swoją mowę. — Niech żyje Francja! Niech żyje Poincaré! Niech żyje Clemenceau!

Z galerji popłynęły dźwięki Marsyljanki. Rozczulony Francuz przybiegł do Więcierskiego, uścisnął go i ucałował po polsku w oba policzki. Anglik zjadliwie spoglądał na Więcierskiego, a Włoch jeszcze zjadliwiej uśmiechał się pod wąsem.

Ale Więcierski wpadł już w ogromny ferwor i wystąpił z oracją do Włocha. Mówił po włosku, odgrywając rolę obywatela włoskiego.

— „Diavolo"! — mruczał Włoch, pokrywając swoje wzruszenie.

Więcierski skończył orację, a muzyka zagrała hymn włoski. Wino działało już widocznie. Anglik nie spoglądał już na Więcierskiego zjadliwie, tylko połykał ciastka, jak rekin. Włoch nucił jakąś arję ludową, a Francuz palił zaciekle papierosy.

Nagle stała się rzecz dziwna. Anglik i Francuz i Włoch powstali prawie równocześnie, mając widocznie zamiar mówienia. Spoglądali na siebie wyzywająco, czy pytająco, aż wreszcie Francuz i Włoch usiedli, a przedstawiciel Anglji przemówił o... Polsce. Muzyka zagrała nasz hymn. Więcierski stał na boku, jak gdyby się chciał ukryć. Płakał. A ja miałem uczucie, jak gdybym był świadkiem świętokradztwa. Bankierzy spoglądali na nas badawczo, to jest na mnie i na Więcierskiego. Czy akcje nasze spadły, czy podniosły się?

Ton rautowy powrócił dopiero, gdy Włoch rzucił pytanie, skąd miejscowa muzyka umie tyle hymnów narodowych. Wezwano kapelmistrza na salę, a on z głębokim ukłonem w stronę Więcierskiego rzekł z namaszczeniem:

— To zasługa tego pana.

— „Diavolo"! — mruknął Włoch.

Więcierski siedział już przy Angliku i opowiadał mu o Egipcie jakieś bardzo zajmujące rzeczy, gdyż Anglik słuchał pilnie i zapytywał z ciekawością. Mnie zagadnął niespodziewanie Francuz:

— Kto to jest właściwie pan Więcierski?

Roześmiałem się z przekręconego pociesznie nazwiska, a po namyśle odpowiedziałem:

— Dotąd jeszcze nie wiem.

Obawiam się bardzo, że może nigdy nie będę wiedzieć. Mniejsza o to — jeżeli wdepnę, to przynajmniej w dobrem towarzystwie.

Raut skończył się bardzo późno. Gdy wróciłem do domu, ujrzałem Ninetkę, siedzącą przy stole, suto zastawionym.

— Więcierski pamiętał i o mnie — rzekła Ninetka.

— „Bon garçon"! — zaskrzeczała papuga.

— Bierz was licho! — powiedziałem po polsku i poszedłem spać.

Tak się skończył raut u pana Więcierskiego. A możeby który z Was zaglądnął do Pont-des Pheaciens? Czeka na to z upragnieniem

Tuziemski.

———oo———

## Kronika ekonomiczna

(b) **OBIEG PIENIĘŻNY WZRASTA.** Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30-go czerwca r. b. obieg banknotów wynosił 334·4 mil. złotych. W porównaniu z poprzednią dekadą wzrost obiegu wynosi 67.3 miljn. zł. wzrost obiegu biletów zdawkowych wynosi 23 miljn. zł., wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 miljn. zł. Ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosi 92 miljn. zł. Jakkolwiek zapotrzebowanie walut obcych w czerwcu było znaczne to jednak skup ich przez Bank Polski był jeszcze większy i wzrost zapasu walut netto wynosił 30-go czerwca b. r. 4.250.000 zł.

Wzrost pokrycia w złocie wynosił 570.000 zł. portfel wekslowy wzrósł o 2.6 miljn. zł., pożyczki lombardowe wzrosły o 630.000 zł. Marek było w obiegu w dniu 30-go czerwca 141 tryljn., co równa się 78.000.000 zł., w ciągu ostatniej dekady czerwca wycofano z obiegu 55 i pół tryljn. marek.

(b) **POŻYCZKI NA ZAPŁACENIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.** Rozporządzenie Ministra skarbu z dnia 20 czerwca r. b. (Dz. Ustaw Nr. 57.) o zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych na zapłacenie podatku majątkowego pozwala właścicielom ziemskim zaciągnąć pożyczkę w listach zastawnych w złocie w sumie wyższej, aniżeli kwota podatku, pozostająca do zapłaty, nie więcej jednak niż o 25 proc. kwoty podatku majątkowego, obliczonej przez władzę podatkową, lub nieprzewyższającej o 25 proc. te raty, które płatnik ma uiścić w tych wypadkach — o ile nie ruchomość płatnika jest wolną od wszelkich obciążeń hipotecznych, względnie o ile jego wierzyciele wyrażą na to swoją zgodę i gdy niema ustawowego lub umownego zakazu obciążenia.

Art. 8 wspomnianego rozporządzenia brzmi:

„Płatnikowi, zaciągającemu pożyczkę w listach zastawnych na pokrycie podatku majątkowego odroczy właściwa władza podatkowa 1 instancji termin płatności bieżącej raty podatku majątkowego na 3 miesiące, celem przeprowadzenia formalności, połączonych z zaciągnięciem pożyczki w listach zastawnych oraz ze zrealizowaniem tych listów. W celu otrzymania odroczenia terminu płatności, należy przedstawić władzy podatkowej zaświadczenie upoważnionej instancji kredytowej, stwierdzające, że płatnik zwrócił się do niej o pożyczkę.

To rozporządzenie stoi w związku z zapewnieniem uplasowania listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie na 15 miljonów dolarów zagranicą, uzyskanem już przez to towarzystwo.

**W SPRAWIE WYTWORNI APARATOW RADIOTELEGRAF.** Jak informują z Warszawy dokonaną została fuzja kilku towarzystw radjotelegraficznych. Rolę inicjatorów odegrały firmy zagraniczne z firmą Marconi na czele. Charakterystycznem jest, że pominięte zostały towarzystwa, które konkretnie przystąpiły do produkowania własnych aparatów odbiorczych. Jak słychać, firmy zagraniczne mają na celu dostarczanie sfuzjowanemu towarzystwu gotowych aparatów zagranicznych względnie wszystkich części składowych i wytworzenia w ten sposób decydującej konkurencji dla wytwórni krajowych. Jest to zagadnienie obecnie bardzo poważne, gdyż ze względu na taniość aparatów odbiorczych Polska będzie miała zapotrzebowanie, sięgające kilkunastu, a może i więcej tysięcy aparatów.

**KOOPERACJA DLA FINANSOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW W KRAJACH ŚRODKOWEJ EUROPY.** „N. Fr. Presse" donosi z Londynu. Czynione są tu przygotowania celem utworzenia nowej korporacji dla finansowania przedsiębiorstw. Będzie ono miało nazwę „Mid European Corporation". Kapitał wynosi 500 tysięcy funtów. Korporacja ma na celu finansowanie i inwestowanie przedsiębiorstw kontynentalnych, w szczególności w krajach środkowej Europy.

**URZĘDOWA REWIZJA KSIĄG W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.** Z Katowic donoszą, że bawiąca tam komisja rządowa zawezwała z Warszawy szereg rzeczoznawców książkowych, którzy mają zbadać stan bilansów poszczególnych hut i kopalni, celem stwierdzenia, czy zachodzi konieczność zamknięcia zakładów przemysłowych.

## Czy aktorka powinna wyjść za mąż?

Ciekawa ankieta na temat: 1) Czy aktorka powinna wyjść za mąż? 2) Za aktora, dyrektora, dziennikarza, czy „cywila?", 3) Czy chciałaby córkę swą widzieć na scenie? — zainicjował „Przegląd teatralny i filmowy".

Pismo to otrzymało kilkanaście odpowiedzi, które umieszcza w ostatnim numerze:

Felicja Pichor-Sliwicka, małżonka członka honorowego Z. A. S. P. pisze:

1) Tak, aktorka powinna stworzyć sobie ognisko domowe, powinna znaleźć człowieka, który byłby przyjacielem i ostoją jej nerwowego życia. 2) Za kogo? To już należy do jej serca. Ono winno wybór uczynić. 3) Nie, nie, nie. Mam wprawdzie dzisiaj stanowisko w teatrze, ale droga do tego celu była tak ciężka, tyle łez wylałam, tyle zniosłam dla ukochanej Sztuki, że nie cofnęłabym się przed niczem (gdybym ją miała) wyperswadować to szaleństwo — poświęcenie życia sztuce scenicznej.

Marja Przybyłko Potocka, znakomita gwiazda dramatu, bohaterka teatrów dyr. Szyffmana: Zaznaczyła, że aktorka stanowczo nie powinna wychodzić za mąż.

Wiktorja Kawecka, niezapomniana gwiazda Operetki warszawskiej:

1) Tak, powinna artystka wyjść za mąż.

2) Raczej za artystę, niż za kogoś, dalekiego od ukochanej Sztuki. Zresztą serce samo niech decyduje w tych wypadkach, tylko uczucie, tylko sentyment! Mam dziś wszystko, brylanty, bogactwa, a oddałabym to, gdybym wiedziała, że mam wybór uczynić pomiędzy tem, a szczerym popędem serca.

2) Tak! Gdybym miała córkę, musiałaby być artystką!

Margot Kaftal, śpiewaczka operowa:

1) Nie! Póki się nie zestarzeje, niech ją Bóg broni przed zamążpójściem. Ale później niech znajdzie sobie staruszka i niech nawzajem pielęgnują swoje skołatane zdrowie.

2) Ani za aktora, ani za dziennikarza, chyba za „cywila".

3) Broń Boże! Dziecka mego nigdybym nie poświęciła złemu duchowi sceny! Chyba filmowi. Karjera Poli Negri jest przykładem, że talent prawdziwy w świecie ekranu i bez protekcji cały świat zwycięży.

Kazimiera Horbowska, primadonna Operetki warszawskiej:

1) Nie! Niech lepiej aktorki nie wychodzą za mąż.

2) A zwłaszcza za ludzi z poza teatru. Inne myśli, inne dążenia! Już lepiej za aktora. [illegible] wspólnie pracować. „Cywil", wiem to z smutnego doświadczenia, nie zrozumie, nie odczuje, a nawet tego nie ocenia, że jest mężem artystki, czego mu niejeden zazdrości. Zdradzają nas bardziej jeszcze, bo zajęte próbami, pracą i t. d. nie możemy ich trzymać pod pantofelkiem. Bywa z nami tak, jak to śpiewają w pewnej dawnej operetce:

„I piękną żonkę zdradza pod bokiem,
Z byle tłomokiem, z byle tłomokiem".

3) Nie chcę dzieci, lubię się bawić cudzemi.

Gdybym miała, wolałabym nie widzieć mego dziecka na scenie.

Henryka Kramerówna, wodewilistka warszawskiej Operetki, małżonka księcia K.

1) Nie. Smutnem doświadczeniem dwuletniego małżeństwa nauczona, radzę każdej koleżance zrezygnować z małżeństwa. Sama zrobiłam to niestety po niewczasie.

2) Jeżeli jednak któraś z koleżanek zdecyduje się na to szaleństwo, niech wybiera sobie kogoś, kto kocha Sztukę. W przeciwnym razie nie zrozumieją się nigdy, tak jak ja nigdy nie byłam zrozumiana. Wyrzekłam się sceny, a nigdy nie usłyszałam od mego ex-męża: „Heniu, zaśpiewaj! Heniusiu, zagraj!" Nie znał się na muzyce, ani na śpiewie, i to właśnie uniemożliwiało współżycie. Dziecko mi tylko zostało, to też zabrałam je, wyjechałam od męża i wróciłam na scenę.

3) Tak! Tak! Tak!!! Gorącobym pragnęła widzieć moją Danusię na scenie. Ma roczek i 8 miesięcy, a już wyczuwam w niej talent.

Helena Zarembina, art. Teatr. Dram. im. Fredry w Warszawie:

1) Artystka, żeby tworzyć, powinna czerpać materjał z życia, a więc musi to życie znać we wszystkich jego objawach. Musi kochać i być matką, gdyż miłość każda jest natchnieniem sztuki, jest tym zasadniczym metalem, z którego się topi twórczość.

Powinna więc wyjść za mąż.

2) Czy za aktora? — Obojętnie. Byle był człowiekiem o nieprzeciętnym poziomie umysłowym i duchowym, aby mógł odczuć, pojąć i uszanować wymogi duchowe żony i jej aspiracje artystyczne, być pomocą — nie zaś przeszkodą w tym względzie.

3) A córkę, o ileby posiadała talent, bezwzględnie oddałabym teatrowi, gdyż uważam, że każdy artysta jest poniekąd własnością społeczeństwa.

„Przegląd" zapowiada dalsze odpowiedzi na ankietę innych artystek warszawskich. Sądzimy, że równie interesująco wypowiedziałyby się na ten temat ich koleżanki krakowskie.

## Rozmaitości

**WIELKI MAJĄTEK AMERYKANSKIEGO DETEKTYWA.**

Niedawno zmarł, jak już krótko doniesiono, w Nowym Jorku słynny detektyw, William Pinkerton. Obecnie ukończono ustalanie jego spadku. Majątek, który po sobie zostawił, wynosi około 2 miljonów dolarów. Nie doszedł do niego wyłącznie tylko osobistą pracą detektywa, lecz ostatnio kierował wielkiem przedsiębiorstwem, skupiającem całą armję wywiadowców, kryminalistów i prywatnych policjantów, która w trudniejszych wypadkach posługiwała się niejednokrotnie metodami, nie będącemi bynajmniej bez zarzutu. Te właśnie usługi dawały Pinkertonowi olbrzymie dochody.

**CHOROBA I NĘDZA BUSONIEGO.** Z Berlina donoszą, że Ferrucio Busoni, jeden z największych pianistów światowych, oraz wybitny kompozytor, ciężko tam zaniemógł. Ten potentat fortepjanu, jeden z twórców nowej metody gry, wycofał się zupełnie z życia koncertowego, poświęcając się wyłącznie pracy kompozytorskiej. Mimo wspaniałych propozycyj amerykańskich, uporczywie usuwa się od wszelkiej działalności koncertowej i żyje w takiej nędzy, że musiano urządzić na niego zbiórkę. Obecnie złożony grożącą chorobą, przebywa w jednym z berlińskich szpitali.



Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Carski.